Nr. 76. We Lwowie Sobota dnia 17. Marca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 śr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Duet profesorów.

„Wiesz kolega to pyszna rzecz..."

Lwów 16. marca.

Stało się w roku bieżącym to samo, co się działo za lat dawnych. Dyskusja nad budżetem przemieniła się w rozprawę polityczną. Tym razem chodzi wprawdzie tylko o prowizorjum budżetowe, ale ta drobna okoliczność na przeszkodzie nie stoi, zwyczaju, uświęconego tradycją, nie naruszono. Mówiono więc o polityce. Że ten temat nigdy się nie wyczerpuje, że zawsze dostarcza dostatecznego substratu do rozpraw, to wiemy od dawna. Inna rzecz, jaki ta dyskusja przynosi pożytek i jaka z niej korzyść. My w szczególności wiele wagi do niej nie przywiązujemy, a pesymistyczne nasze zapatrywanie jest wynikiem wieloletniego doświadczenia. Słyszymy rok w rok powtarzającą się dyskusję — czasami nawet więcej aniżeli raz jeden, bo osobno przy uchwalaniu zwyczajnego budżetu, ale nie doświadczyliśmy jeszcze nigdy, by ta dyskusja zaznaczyła się jakąkolwiek pozytywną i konkretną korzyścią. Nie czujemy jednak w sobie powołania do występowania w roli reformatorów. Zadanie nasze w danych warunkach ma cechy więcej sprawozdawcze, informacyjne, dlategoż ograniczamy się na notowaniu tej dyskusji i zadawalniamy się tem, że od czasu do czasu, gdy poważniejszy odezwie się głos, nasze własne wobec dyskusji zaznaczamy stanowisko.

Z tego wychodząc założenia, nie mielibyśmy właściwie na razie żadnego powodu do zabrania głosu na temat przeprowadzonej dyskusji budżetowej w izbie posłów rady państwa. Na razie bowiem nie odezwał się żaden poważniejszy głos, któryby mógł być impulsem do żywszej dyskusji. Jeżeli jednak mimo to zabieramy głos, czynimy to przez wzgląd na naszych najserdeczniejszych pobratymców, na tych, którzy nam są najbliższymi i którzy nas dlatego obchodzą. Mówimy o Rusinach. Jest ich w radzie państwa zaledwie garstka. Z czyjej łaski w takiej liczbie się tam dostali, tego dzisiaj dochodzić nie chcemy. Musielibyśmy odświeżyć niektóre szczegóły z przeszłości, swoją drogą niedawno minionej, które przyjemnemi wcale nie są, aby wykazać, że źle stosowana benewolencja, życzliwość i pojednawczość przeciw ludziom sfer decydujących, otwierają tym naszym krewniakom bramę parlamentu. Mimo to jednak ta szczupła garstka występuje w izbie poselskiej z ogromną zamaszystością, przemawia szeroko, jak gdyby istotnie za nią stały miljony, jak gdyby się opierała na publicznem zaufaniu, co więcej, pozwala sobie nawet na zbytek wewnętrznej walki i wzajemnego zwalczania się. Jeżeli pierwsze jest śmiesznem, to drugie jest wprost niemądre. Dowód tego złożyli posłowie ruscy na ostatniem posiedzeniu izby.

Poseł Eim, który z natury rzeczy musiał wystąpić przeciw prowizorjum budżetowemu, przeciw rządowi i przeciw koalicji, wyraził ubolewanie, że Rusini nie przyłączyli się do antikoalicji słowiańskiej. Jakże my zajmujemy stanowisko wobec koalicji, to rzecz wiadoma, bo się nigdy z tem nie tailiśmy. Ale i antikoalicja słowiańska pod egidą Młodoczechów nie budzi naszego zachwytu. Jeżeli nie z innych powodów, to już dlatego samego, że to nazwa fałszywa. O koalicji słowiańskiej nie może być mowy, skoro do niej nie należą ani Polacy, ani Słoweńcy. Mniejsza jednak o to, jakie my zajmujemy stanowisko wobec koalicji słowiańskiej. Poseł Eim skarżył się w imieniu Młodoczechów nie na nas, ale na Rusinów. Owo odpowiedziano mu ze strony ruskiej, ale czy w imieniu narodu ruskiego, tego po przebiegu dyskusji nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć. I to jest właśnie owa śmieszna, a zarazem niemądra strona całej tej krótkiej dyskusji.

Posłowi Eimowi odpowiedział najpierw poseł Wachnianin, że posłowie ruscy nie poszli za nawoływaniem Młodoczechów, które porównał do śpiewu łabędziego, dlatego, iż sami już znajdą należytą drogę, aby i bez słowiańskiej koalicji osiągnąć to, co potrzebnem jest dla rozwoju ruskiego narodu. Pierwszą częścią swojego oświadczenia wywołał poseł Wachnianin burzliwe protesty na ławach młodoczeskich, drugą ironiczne oklaski. Poczem zabrał głos poseł Romańczuk, by oświadczyć, że deklaracja Wachnianina nie opiera się na formalnej uchwale klubu ruskiego, że nie jest też wyrazem zapatrywań wszystkich członków tego klubu, a już najmniej wyrazem zapatrywań ogółu, lub chociażby tylko większości galicyjskich Rusinów i - by fajerwerkiem o czci dla woli ludu i ustroju konstytucyjnego wywołać burzę oklasków znowu na ławach Młodoczechów. Długo nad tą walką zwaśnionych braci zatrzymywać się nie mamy zamiaru, ale skromnie jeno chcemy pozwolić sobie zapytanie. Mandat poselski Wachnianina tyle wart, co mandat Romańczuka, którzyż więc z nich przemawia w imieniu ogółu, lub chociażby tylko większości galicyjskich Rusinów? Niechaj się ci dwaj uczeni w narodzie zastanowią na chwilę, a zaprzestaną może walki, prowadzonej wprawdzie ku uciesze i gaudium klaskających spektatorów, ale zarazem ku szkodzie i dyshonorowi własnego narodu.

Okrzyk rozpaczy.

List, który poniżej przytaczamy, wręczono nam w oryginale rosyjskim. Tłomaczymy go dosłownie, gdyż wystawia on, jak] niepotrzeba, lepsze świadectwo rządowi moskiewskiemu i jego siepaczom. I dzieje się to wszystko przy schyłku wieku cywilizacji! Gazety rosyjskie nie przestają jednak pisać, iż ich rząd jest najwięcej tolerackim z rządów!

Kołymsk (na Syberji) w czerwcu 1893.

Mija już trzy lata od chwili, w której przysłano nas do tego zapomnianego i przez Boga opuszczonego zakątka, poza granice cywilizacji, gdzie nie ma możliwości żyć intelektualnie. Poczta przychodzi tu regularnie raz na trzy miesiące.

Od dwóch lat już zaniechano zsyłki do Kołymska a to z powędu, iż wynaleziono inne do niego podobne miejscowości, w jakie nasza „kochana ojczyzna" obfituje. Przez ostatnie dwa lata nie przybył tu ani jeden wygnaniec, a obecnie więcej niż trzecia część przymusowych mieszkańców Kołymska opuściła ją i udała się bądź to do Rosji europejskiej, bądź też do więcej zaludnionych miejscowości Syberji. Reszta opuści Kołymsk jeszcze w ciągu roku bieżącego lub też z początkiem przyszłego. Tylko my, zesłani na długie lata lub na całe życie, marnieć tutaj dalej będziemy.

W pierwszych dniach mojego pobytu tutaj myślałem, że będzie to zajmującem dla moich przyjaciół, gdy się będą dowiadywać o szczególnych warunkach życia w Kołymsku, w które nas, garstkę Europejczyków, nagle wtrącono. Niezdolni zastosować się do tych warunków, podobni jesteśmy do małej załogi cywilizowanych podróżników, rozbitych na brzegach Grenlandji, którym kazano ni stąd, ni zowąd przeobrazić się w Eskimosów. Pisywałem więc, lecz listy moje nie dochodziły nigdy. Pocóż więc było pisać? Zaprzestałem, stając się dzień za dniem obojętniejszym na wszystko, co się dokoła mnie działo.

Pobyt w Kołymsku niszczy każdego. Wydaje mi się, że to sen, iż gdzieś na świecie istnieją miasta, pełne ludzi cywilizowanych, że gdzieś są kraje, w których wiosna roztapia lody, w których, zamiast wiecznie śniegiem pokrytych moczarów, widać pola, zbożem porosłe, lasy, łąki, ogrody, kraje, w których ludzie karmią się chlebem.

A my? My mamy przed oczyma wiecznie zmarzniętą pustynię, pokrytą małemi wzgórzami, porosłemi skarłowaciałą brzeziną, która zaledwie ma siłę wydostać się z pod śniegiem pokrytej ziemi. Zimna i brudna jurta zaledwie zasługuje na miano jakiegoś schronienia dla człowieka, przyzwyczajonego nawet do nędznych chat rosyjskiego chłopa. Jako pokarm służyć nam musi zgniła ryba, zaledwie na pół wyprawiona skóra. Dodajcie do tego samotność i ciszę — a będziecie mieli wierny obraz naszego życia w Kołymsku. Zdaje mi się, że duchy, które, wędrując smutnie nad brzegami Acheronu, opłakiwały utracone życie ziemskie, musiały czuć to, co my czujemy tutaj, wlokąc samotne życie nad rzeką Kołymą. Nie mamy celu przed sobą, o przeszłości człowiek myśleć nie chce, na teraźniejszość stajemy się nieczuli. Mała tylko liczba z pośród nas miała odwagę rzucić się w spleśniałe błoto potrzeb i pragnień miejscowych i ugrząść w niem. Ci pożenili się z tuziemkami, zaopatrzyli w wędki i sieci, mają liczne rodziny i zwolna stają się podobnymi do tych, wśród których żyją. Wszystkie swoje myśli wytężają w jednym tylko kierunku, aby obronić i zachować własną egzystencję wobec dzikiej przyrody, która ich zewsząd otacza.

Latem, jeżeli wogóle tę porę roku u n s latem nazwać można, łowimy ryby lub polujemy na ptactwo i reny, w zimie zaś udajemy sie do tundry walczyć z Czukesami o skórę i mięso renów. Słowem, żyjemy, jak ludzie pierwotni, nie troszcząc się o nic, dopóki starczy żywności.

Książka lub gazeta, jeżeli się jaka zdarzy, rozchwytywaną jest w tajemnicy, gdyż czujne oko „kochanego" naszego rządu i tutaj nie daje nam spokoju i pilnuje, abyśmy tu bezsilni i bezwładni, nie uknuli jakiego spisku na życie „batiuszki"!

Taką jest więc nasza egzystencja w Kołymsku, monotonna i wstrętna dla każdego, kto kiedyś znajdował się w innych warunkach życia.

Nie wiem, czy wam wiadomo, choć już pisałem o tem, że nasza kolonja powiększyła się kilku zesłańcami z Jakucka po tej strasznej rzezi, jaką sołdaty i policja urządziła wśród politycznych przestępców na rozkaz jakuckiego gubernatora Diczatkina.

Pełniąc obowiązki gubernatora chciał on sobie koniecznie zasłużyć na kresty i pochwały za gorliwość w służbie i wymyślił bunt — żołnierze i policja bez najmniejszej przyczyny rzucali się na zesłańców — a było ich tylko 31 — i zabijali ich poprostu, jak dzikie zwierzęta. O obronie jakiejkolwiek nawet mowy być nie mogło. Kogo nie zabito, oddawano pod sąd wojenny — sześciu skazano na śmierć przez powieszenie. W pierwszej połowie lipca roku zeszłego wykonano wyrok, a z jaką zwierzęcością pastwiono się nad nieszczęśliwemi ofiarami, niech posłuży fakt następujący.

Pomiędzy skazanymi znajdował się i śmiertelnie ranny Aleksander Hausmann. „Sprawiedliwości" stać się musiało zadość, każe więc gubernator rannego wynieść z łóżkiem pod szubienicę, kat zakłada mu stryczek, pociąga w górę i biedny Hausmann, porwany z łóżka przez sznur, zawisa w powietrzu. Stryczek pęka, konający pada na ziemię, krew bucha mu ustami, gubernator każe ponownie zakładać stryczek i operacja nareszcie się udaje. Zwierzęta — nie ludzie!

Korespondencje.

Paryż 12. marca.

(Z parlamentu — Komisja śledcza pozaparlamentarna dla spraw marynarki. — „Ecole polytechnique". — Zajmująca statystyka).

Ci, którzy przewidywali, że Godefroy C a v a i g n a c, członek umiarkowanej lewicy, syn tego samego Cavaignaca, który za czasów drugiej republiki starał się zagrodzić Ludwikowi Napoleonowi drogę do tronu, — sięgnąć kiedyś zechce po najwyższą godność republikańską — mogą teraz przyznać sobie, że mieli rację. Cavaignac bowiem, acz dotąd z największą zachowywał się w Palais Bourbon rezerwą, może dla tego właśnie, by nie zmarnować amunicji przed chwilą stanowczą. — wystąpił z wnioskiem, który zapewni mu w najszerszych kołach jeszcze większą sympatję, niźli owa pamiętna, płomienna mowa przeciw korrupcji, z tak powszechnym przyjęta aplauzem. To też wniosek Cavaignaca uważają w kołach poselskich za niezawodną wskazówkę, iż deputowany ów wystąpi z kandydaturą do godności prezydenta. Istotnie może być pewnym popularności, kto jak Cavaignac, żąda nietylko zmniejszenia podatków najdotkliwszych, ale jeszcze takiego sukcesywnego ich ukształtowania, by całą siłą zwaliły się na klasy zamożne, folgując natomiast *miserae contribuenti plebi*. Przytem domaga się Cavaignac, aby rząd nie zrobił interesu na tej zmianie. Wedle jego obliczeń, opodatkowanie nowym systemem przyniosłoby 35 milionów plus; owoż 25 miljonów — powiada wnioskodawca — może rząd zachować na cele państwowe, reszty zaś, t. j. 10 miljonów niech użyje dla ulżenia drobnym podatnikom wiejskim i miejskim.

Że wniosek Cavaignaca może nasunąć podejrzenie, jakoby *captatio benevolentiae* było jego celem, zaprzeczyć niepodobna; z drugiej jednak strony przyznać wypada, iż czyni on zadość żywo odczuwanej potrzebie, gdyż niezamożna ludność francuska jęczy pod naciskiem podatków na cele państwowe i komunalne.

Wielką sensację wywołała także interpelacja B a u d r y d' A s s o n a w sprawie wydanego w marcu w r. z, ale niedawno dopiero wprowadzonego w życie dekretu, który władzom świeckim zapewnia znaczną kontrolę nad dobrami kościelnemi. Część episkopatu scharakteryzowała ów dekret, jako pogwałcenie praw kościelnych; część znowu, zgodnie z intencjami Watykanu, ubolewała wprawdzie nad ponownem uszczupleniem praw kościoła, dała jednak wyraz nadziei, iż rząd roztropnem zastosowaniem tej ustawy uchroni duchowieństwo od możliwych przykrości. Ministerstwo istotnie udzieliło podwładnym swym organom instrukcji, by z całą oględnością postępowało w sprawach, podpadających pod nową ustawę. B a u d r y d' A s s o n, zagorzały, jak zawsze, nie uspokoił się tem bynajmniej i zażądał, aby dekret usunięto. Dzielny bądź co bądź szermierz wandejski, poddał w swej mowie surowej krytyce postępowanie rządu, dostały się przytem cięgi dawnym także sprzymierzeńcom jego t. z. „*ralliés*", za to, że dali się wziąć na lep i słodkie słówka republikańskich potentatów.

W odpowiedzi swej minister wyznań i oświaty S p u l l e r wykazywał, że dotychczas z 48.000 radców kościelnych we Francji oświadczyło się tylko 687 przeciw dekretowi, a z 89 francuskich biskupów tylko 25 zaprotestowało, 50 zaleciło wprost posłuszeństwo nowej ustawie, reszta zaś w milczeniu zgodziła się na nią. Minister dodał jeszcze, że państwo musi warować swe prawa i że rząd w tym kierunku postępować będzie „z niezłomnem umiarkowaniem". Na uwagę zasługuje również mowa mrgr. d'Hulsta, który z uznaniem wyrażał się o pojednawczem usposobieniu „kleryko-republikaninów", a potępiał gwałtowność nieprzejednanych z prawicy. Aby jednak zaznaczyć, że nie hołduje on bezwzględnie rządowi, wniósł mowca rezolucję, wyrażającą nadzieję, iż dekret w przyszłości zostanie zniesionym.

Izba nie uznała tej rezolucji za słuszną i przeszła nad nią na wniosek Spullera do porządku dziennego.

Relacje o spostrzeżeniach, które uczyniła pozaparlamentarna komisja śledcza dla spraw marynarki w Tulonie, brzmią dość sprzecznie. Podczas gdy półurzędowo zapewniają, że komisja uznała urządzenie i wytrzymałość pancernika „Magenta" jako zupełnie zadowalające, twierdzi *Eclair*, że wspomniany pancernik wywarł jaknajfatalniejsze wrażenie na członków komisji. Komendant „Magenty" miał na zapytanie posłów Lockroy i Brissona, czy da się osiągnąć chyżość 15 węzłów na godzinę, odpowiedzieć: „I owszem, ale kosztem kotłów, które niezawodnie wtedy pękną."

Dnia 11. bm. święcono tu, bez wielkich jednakże uroczystości setną rocznicę założenia *Ecole polytechnique*. Z okazji tej uroczystości pojawiła się pod przewodnictwem profesora astronomji Faye'a deputacja, złożona z nauczycieli wspomnianej instytucji u prezydenta Carnota, który uczęszczał także do *Ecole polytechnique* (1857), a którego dziadek, Lazare Carnot, zwany „organizatorem zwycięstwa", był prawie ojcem chrzestnym instytutu. Wręczono przy tej sposobności Carnotowi wytwornie oprawną „Złotą księgę", zawierającą dzieje zakładu, a obok tego spis wszystkich znakomitych mężów, którzy z niego wyszli. W *Ecole polytechnique* odbyło dotąd studja ogółem 16.000 młodzieńców. Około 7000 z tej liczby żyje dotąd. Zamierzają oni w maju br. wespół z dzisiejszymi elewami uczcić uroczyście bankietem, mowami, koncertem i balem w Trocadero pamięć założenia instytutu. Prezydować zebraniu ma sam Carnot. Moneta pamiątkowa, która rozdawana będzie uczestnikom, jest już gotowa.

Zakład powołano do życia d. 41. marca 1794 jako *Ecole centrale des traveaux public*, którą to nazwę w rok później zmieniono na *Ecole polytechnique*. Wedle organizacji z r. 1796 miała ona być kursem przygotowawczym do wyższych nauk z zakresu fizyki i matematyki. W r. 1799 nadał Napoleon I. tej szkole osobną ustawą obowiązujący jeszcze dzisiaj regulamin. Republikański duch, panujący w niej upornie, omal nie zachwiał posadami szkoły. Dopiero po bitwie pod Austerlitz przeszła i ona pod zwycięski sztandar cesarza aby w r. 1811 ponownie frondować. Za czasów restauracji stawał instytut niemal zawsze po stronie opozycji, a nie lepiej zachował się wobec Napoleona III. Zawieszona skutkiem wojny w swej działalności, wskrzeszoną została szkoła d. 4. stycznia 1871 w Bordeaux, a d. 16. marca tegoż roku wróciła do Paryża. Za czasów komuny trzymała się rządu i pomaszerowała przy odgłosie bębnów razem z wojskiem regularnem na Wersal. Przeniesiono ją jeszcze do Tours, a po stłumieniu komuny osadzono po raz trzeci w Paryżu, skąd jej chyba nic już tak prędko nie wypędzi.

Na zakończenie godzi się już poświęcić drobną bodaj wzmiankę wysoce zajmującej statystyce, jaką sporządziła prefektura policji. Wedle niej anarchja zyskuje najwięcej adeptów z tych zawodów, do których kultywowania wystarcza mały tylko zapas sił fizycznych. Na 500 anarchistów znanych policji paryskiej, było: 25 zecerów, 2 korektorów, 17 krawców, 16 szewców, 15 stolarzy, 12 fryzjerów, 15 mechaników, 10 murarzy, 20 robotników prowjantowych, 10 dziennikarzy, 1 architekt 1 b. huissier, 1 bankier, 3 kramarzy, 1 poeta liryczny, 1 kulisjer giełdowy, 1 ajent asekuracyjny itd. *L. S.*

Z południowych kresów Słowiańszczyzny.

II.

O ile Słoweńcom pod względem materjalnym powodzi się wcale dobrze, o tyle ich poczucie narodowe, z biegiem czasu i skutkiem wielostronnego ciśnienia antinarodowego, zatraca się powoli. Wśród różnorodnych, wpływających tu ujemnie czynników, za najważniejszy uważam, że mała jeno część ich, wykształciwszy się pozostaje nadal Słoweńcami, brak im zatem inteligencji i intelektualnie rozwiniętych przodowników. Całe mieszczaństwo, większy przemysł i handel, tudzież kupiectwo spoczywają w rękach Włochów; w kościele prowincjonalnym w połowie język włoski w miejskim wyłączny, szkoła ludowa na poły włoska, w klasach średnich niemiecka i włoska — uniwersytetu nie ma wcale. Gorycja, Gradyska i Tryest tworzą sejm, którego siedzibą jest włosko-niemiecki Tryest, gdzie się centralizuje wreszcie cała maszynerja państwowa i autonomiczna, wszystkie wyższe urzędy, dykasterje i uniwersytet. Stąd też pochodzi, że Słoweniec tutejszy, uprawiający w przeważnej części owoce i jarzyny i zniewolony, celem zbytu swego produktu, do nieustannych z miastem stosunków, przyucza się w końcu po włosku, zaś dorobiwszy się i otwierając sobie jakieś przedsiębiorstwo w Gorycji, staje się Włochem skończonym. Podczas, kiedy u nas taki osobnik w podobnym wypadku stałby się tylko z Jaśka panem Janem Godziną, (albo z ruskiego Hodyną), to tutaj czytać można szyld dorobkiewicza Słoweńca: „Giovanni Godina!" A kiedy nasz pan Godzina wychowałby swoje pokolenie w narodowości własnej, ku czemu dostarcza mu olbrzymią pomoc kościół i szkoła — to dzieci tutejszego pana Giovanniego przepadły z kretesem dla swego narodu. Jeżeli bowiem przebyły szczęśliwie włosko niemiecki Rubikon szkół średnich, zaś w

---

(45)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

— Nie ma jej...

Odszukaliśmy portjera.

— Pani?

— Pani nie ma od kilku miesięcy.

— Gdzie jest?

— Nie wiem.

— Gdzie była?

— Była! gdzie nie była? ostatnie rozkazy otrzymaliśmy z Polski.

— Kiedyż się pani spodziewacie?

— Na zimę!

— Na zimę — wybełkotałem, stojąc nieruchomy, jakby porażony.

— Na zimę — powtórzył portjer — za dwa, trzy miesiące... Zresztą, kto wiedzieć może? Może przyjechać jutro, a może nie przyjechać wcale...

Ruszyliśmy z powrotem do domu. Mnie opadały ręce, a Emeryk milczał, jak zaklęty, zagryzając wąsów i złoszcząc się na naszą złą jazdę.

— Co będziemy robić? — zapytał.

— Nie wiem!

— Przecież tu ich czekać nie będziemy?

— Sądzę...

Wieczorem dnia tego dopiero ochłonęliśmy nieco. Hrabia z kartą geograficzną w ręku, po godzinnem jej studjowaniu, zaczął.

— Osoba, jadąca nie do Włoch na Monachjum i Weronę, jedzie bezwarunkowo na południe, bo inaczej jechałaby na Kolonję. To jasne, jak słońce, proste, jak dwa a dwa jest cztery. Osoba, jadąca na Weronę, a znikająca w Weronie, musiała jechać dalej tylko na Turyn. Telegraf więc pchnąć trzeba do Turynu. Dalej, osoba, jadąca z Wiednia na Turyn o tej porze, udaje się tylko na południe i prawdopodobnie do miejscowości, jak Niceja, Monte Carlo, Pau i wiele innych. Tam więc pchnąć potrzeba depesze.

Tu Emeryk wstał, oczy mu zabłysły nowym zapasem energji i dalej ciągnął.

— Ja mam tu dużo stosunków, które mi się właśnie teraz przydać mogą. Dziś już noc... zapóźno! ale jutro, ja drogą urzędową potrafię w ciągu dni kilku dowiedzieć się, gdzie zatrzyma się pani Irma.

— Czyż być może?

— Znam i przyjaźnię się z szefem tajnego wydziału włoskiej policji.

Powoli znów wstępowała w nas otucha i powoli odżywiały się we mnie uczucia, dające mi siłę i wolę ścigania Janka i Irmy, a w Emeryku wzrastała namiętność do tego pierwszy raz uprawianego sportu.

— To musi być zabawne, — mówił — być ajentem policyjnym. W człowieku budzą się uczucia, których nie przypuszczał w sobie. Ja się palę do tego odnalezienia Irmy...

Na drugi dzień wybiegł rano i nie wrócił, aż wieczór, zmęczony, ale w doskonałym humorze.

— Mój Włoch — zawołał — okazał się uprzejmym człowiekiem, jak rzadko. W tej chwili już we wszystkich możliwych miejscowościach północnych Włoch, południowej Francji i północnej nawet Hiszpanji, śledzeni są Janek i Irma, jak jacy przestępcy polityczni.

Uszczęśliwiony zagadnąłem.

— Jakże umotywowałeś twoje dziwaczne życzenie?

Hrabia się zaśmiał.

— Powiedziałem, że Janek jest junkrem cesarskim, wezwanym do Petersburga, to jedno, a drugie, że ostateczny termin w procesie jego z rządem *nota bene* upływa za kilka tygodni... Ręczę ci, że za dwa dni będziemy najdokładniej poinformowani.

Czekaliśmy więc, a nie pamiętam, by mi dnie kiedy w życiu dłużej, niż wtedy w Florencji, płynęły.

XIII.

Tak minęło dni kilka.

Nie ma może przykrzejszego uczucia i bardziej trawiącego organizm ludzki, niż oczekiwanie czegoś upragnionego, a nie cierpiącego zwłoki.

To też, doprowadzeni do stanu bajecznego rozdrażnienia, wyglądaliśmy odpowiedzi od naczelnika tajnej policji, nic zaniedbując przytem żadnej sposobności zasięgnięcia języka.

Emeryk obiegał całe miasto. Mając bowiem więcej odemnie znajomych, sądził, że spotka kogoś, co mógł być w korespondencji, lub bliższych stosunkach z Irmą.

Jednem słowem, nie zaniedbaliśmy niczego. Odwidziwszy wszystkie domy, w których bywała pani Mazarani, zaszliśmy i do sklepów, w których brała towary, w przypuszczeniu, że ta elegantka mogła sobie była gdzie co kazać wysłać.

Nic! wszędzie nic! Wszędzie odpowiadano, iż nic nie wiedzą o pani Irmie. Gdzieniegdzie tylko informowano to mnie, to Emeryka, że wyjechała do Polski.

Cała nadzieja spoczywała w znajomym Emeryka, która nam codzień donosił, iż jeszcze odpowiedzi nie nadeszły od jego ajentów.

Piątego dnia dopiero rano oddano hrabiemu list, pochodzący od niego.

Serce mi silniej zabiło, ale i tym razem zwodniczo.

Włoch pisał:

„Mimo najszczerszych chęci i prawdziwych wysiłków, nie mogę panu nic pewnego donieść. Odpowiedzi telegraficzne i listowne zewsząd już nadeszły i wszystkie zgodnie twierdzą, iż poszukiwanych osób w trzydziestu coś przypuszczalnych miejscowościach nie ma i nie było. Jedna relacja donosi, iż na dworcu kolejowym w Tulonie w nocy z dnia 3. na 4. bm. widziano negra. Widok jednak w tem mieście murzynów, przybywających z Marsylji, Barcelony i innych portów, nie należy do rzadkości, na którychby cokolwiek polegać można. Łączę etc..."

Emeryk zbladł, a ja pewnie jeszcze więcej. Kilka godzin pozostawaliśmy w stanie zupełnej prostracji. Hrabia wreszcie odezwał się:

— Jużem głupi na to wszystko. Łatwo być może, iż goniliśmy jakiego innego murzyna...

— Być może...

Mózg jednak, pracujący z wytężeniem w pewnym kierunku, zawsze kończy na tem, iż natrafia na nitkę, mającą go doprowadzić do kłębka. Ale co dziwna, że najprostsza kombinacja zwykle go na samym ostatku uderza.

Najspokojniej zapytałem przyjaciela:

— Nie widziałeś przypadkiem Torloni'ego?

Emeryk aż podskoczył.

— Boże wielki! — zawołał — jacyż my niedołężni! Toż Torloni jeśli nie wie, wiedzieć będzie.

Podskoczyłem dopiero i ja.

— Jestże we Florencji?

— Nie wiem, nie spotkałem go, ale matka jego tu mieszka. Tu mają swój pałac, tu siedzibę! — mówił prędko. — Zbieraj się i chodźmy do pałacu Torloni'ch.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

dalszym ciągu uda im się ukończyć uniwersytet w Tryeście, Gracu lub Wiedniu— to wówczas — chociażby nawet do zajęć przemysłowo-handlowyoh, powracając ideałem marzeń, aby jak najprędzej zostać panem Stunde, względnie von Stunde, gwoli domowemu zwyczajowi obecnej goryckiej arystokracji.

Czasopiśmiennictwo perjodyczne reprezentują tutaj dwa dzienniki słoweńskie, jeden włoski i gazetka w języku łacińskim, poświęcona wyłącznie sprawom kościoła. Dzienniki słoweńskie są: 1. *Socza*, nazwa od rzeki, przechrzczonej na Isonzo; wychodzi raz na tydzień z dodatkiem miesięcznym „Gospodarski list". 2. *Sloga*, co oznacza w naszym języku zgodę, wychodzi dwa razy w miesiącu, również z dodatkiem miesięcznym, poświęconym wyłącznie gospodarstwu t. z. *Goriski Vestnik*. Motto tej gazety jest: „*Sloga jaczi — nasloga tlaczi, torej stoźimo se!*" ale to tylko w teorji, w rzeczywistości bowiem gazety te prowadzą ze sobą ustawiczną wojnę, a wydawcami i redaktorami obudwu są właściciele dwóch odrębnych drukarń.

Lud, względnie tutejsza klasa małomieszczańska lubi się także bawić, aokresem zabawowym jest przeważnie karnawał. Obok licznych maskarad z tańcami, odbywających się w urządzonych ku temu szynkowniach, dniem kulminacyjnym zabawy, w całem tego słowa znaczeniu publicznej, jest ostatni wtorek. W dniu tym odbywa się rodzaj maskarady na najgłówniejszych ulicach miasta i t. z. *piaza grande* (wielkim placu). Oryginalna zabawa ta, nosząca na sobie cechę odrębności i styl pośledniejszy, patronizowaną jest przez *Municipio* (tj. magistrat).

Już o godzinie 3. po południu ściągają do wnętrza miasta liczne wozy, udekorowane zielenią, a ciągnione przez konie lub osły, z upstrzonemi w różnokolorowe kokardy grzywami i ogonami. Na wozach mieszczą się weseli Gorycjanie umaskowani i poprzebierani w różne emblemata zwierzęce, lub wprost za takowe, jak za niedźwiedzie, cielęta i bezrogi. Stowarzyszeniom, grającym lub śpiewającym, użycza *Municipio* na ten dzień przestronnych wozów, służących zwyczajnie do wywożenia śmiecia i nieczystości miejskich, które teraz przebrano w zieleń, kwiaty lub papierowe dekoracje. Wszystko, co żyje, ma wstęp wolny, wszystko się maskuje, a komu na to nie wystarcza, a chce intrygować, to czerni sobie twarz węglem lub obiela mąką, by tylko w dniu, ku temu przeznaczonym, brać udział w zabawie; wszystko też jest lub stara się być w najlepszym humorze, a przebieranie dopuszczalnej, zwyczajnej miary alkoholu jest przez policję i silnie skonsygnowane władze bezpieczeństwa z pobłażliwością tolerowane. Huk, krzyk, czyli śpiew, bębnienie i trąbienie, czyli muzyka, zapełnia i rozdziera powietrze nawet w improwizowanej sali pod gołem niebem, bo tak chce odwieczny zwyczaj i dzisiejsi jego przedstawiciele. Tu jeden obywatel zgromadziwszy kilkaset pomarańcz w swoim wehikule, rozrzuca takowe pomiędzy zbitą masę gawiedzi, rozbijającą sobie głowy, celem ich złowienia; drugi jego *socius* siedzi na koźle już od razu z podniesionym do góry kijem i w chwili, gdy najbliżej stojący amator pomarańcz, nadprogramowo wepchnie rękę do wozu, spuszcza ten kij mu na łapę z forsą, która go zniewala z niezwykłym pospiechem, miasto pomarańczy, ponieść do ust rękę zsiniałą. Tam znowu podobne, praktyczne nauczanie 7 go przykazania, inscenuje inny obywatel z kiełbasami, który ustroił swój wymięty cylinder w około, tudzież całe ubranie i końskie ogony temi specjałami kunsztu masarskiego. Huczne kaskady śmiechu i wrzaski zadowolenia wybuchają bez przerwy i są całą nagrodą dla pomysłowych aktorów tych humoresek ulicznych. Jest i intryga, względnie intrygowanie, objawiane również ciskaniem drobnych kuleczek wielkości śrutu, o wyglądzie bombonków. Wzajemne ciskanie to jest tak rozpowszechnione, że począwszy od dorywczych amatorów pomarańcz, aż do osób „z iteligencji", wszystko ciska na siebie — ku najzupełniejszemu zadowoleniu stron obu. Po wszystkich kieszeniach pełno u wszystkich tych grudeczek, któremi się rzuca na osobę upatrzoną pełnemi garściami, co ona za rodzaj odznaczenia przyjmuje. Jest to coś w guście naszego: „znam cię, maseczko!"

(C. d. n.). *Kaz. Michalewski.*

Gal. Tow. gospodarskie.

Lwów 16. marca.

(*m.*) XXIX. walne zgromadzenie rady ogólnej gal. Tow. gospodarskiego rozpoczęło się dziś o godzinie. 11. rano w sali ratuszowej. Obrady zagaił prezes ks. Sapieha podnosząc, iż Towarzystwo postępuje ciągle naprzód, zyskując sobie najwyższe uznanie tak władz autonomicznych, jak i rządowych. Wysoki Sejm przy każdej ważniejszej sprawie, dotyczącej rolnictwa, wzywał Wydział krajowy bądź do współdziałania z Tow., bądź do porozumienia się z komitetem.

To jest najlepszym dowodem, że Towarzystwo ma rację bytu i szkoda byłaby, gdyby je chciano czemś innem zastąpić.

Kończąc swoje przemówienie, wezwał książę prezes delegatów do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych a zasłużonych członków Tow. śp. Adama ks. Lubomirskiego i Litticha.

Następnie nowy sekretarz p. Feliks Skrochowski odczytał spis delegatów, mianowanych przez Towarzystwa bratnie. Tow. rolnicze dla Karyntji i salcburgskie reprezentuje ks. Adam Sapieha, goryckie hr. Stan. Stadnicki, opawskie p. Piotr Gross, wiedeńskie p. Jan Breuer, styryjskie i kroacko sław. p. Feliks Skrochowski, krakowskie hr. Andrzej Potocki, dr. Juljusz Leo i Stan. Jędrzejowicz, Tow. leśne Jerzy hr. Borkowski, Antoni Goralczyk i Romuald Makarewicz, Kółka rolnicze Tymoteusz Mandybur.

Rząd reprezentował radca namiestnictwa p. Juljusz Kleeberg.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1893 (podaliśmy je w streszczeniu w onegdajszym numerze *Dziennika Pol.*). Przyjęto je do wiadomości bez dyskusji.

W dalszym ciągu referent komitetu, p. Onyszkiewicz Mieczysław, przedstawił sprawę zawarcia przez Austro-Węgry konwersji handlowej z Rumunją i Rosją i będącego z nią w związku obniżenia ceł zbożowych. P. Onyszkiewicz wykazał, że obniżenie ceł i otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla bydła, byłoby dla Galicji ogromną klęską. Tak też zapatrywał się na to komitet i broniąc interesów rolnictwa krajowego, wniósł do Koła polskiego, tudzież do ministerstwa handlu i skarbu, petycję z prośbą o ochronę Galicji przed grożącem jej niebezpieczeństwem.

P. Włodzimierz Gniewosz, poseł do rady państwa, zapewnił, że Koło polskie bardzo gorąco zajęło się tą sprawą, na którą zapatruje się zupełnie tak samo, jak komitet. Koło powzięło już nawet szereg uchwał, ale te muszą pozostać jeszcze w tajemnicy, to tylko może powiedzieć, że minister dał Kołu polskiemu uspokajające zapewnienie, iż Galicja na tych traktatach nic nie ucierpi.

Po tem przemówieniu p. Onyszkiewicz odczytał pismo wiceprezesa Koła polskiego do ks. Adama Sapiehy, w którem p. Zaleski zapewnia, że Koło polskie niczego nie zaniedba, aby tę sprawę załatwić jak najpomyślniej dla kraju.

Po tych wyjaśnieniach hr. Stanisław Dzieduszycki postawił wniosek, ażeby zgromadzenie poparło petycję komitetu, a nadto wyraziło przez powstanie podziękowanie Kołu polskiemu za energiczną obronę interesów rolników.

Sprawozdanie z czynności oddziałów przedstawił p. Onyszkiewicz, który podniósł, że najlepsze porównanie rezultatów pracy oddziałów będzie można sobie zestawić na wystawie krajowej. I to sprawozdanie przyjęto do wiadomości bez dyskusji, poczem referent profesor dr. Tadeusz Pilat przedstawił bardzo obszernie następujące umotywowane wnioski komitetu w sprawie posiadłości rentowych i przymusowych stowarzyszeń rolniczych:

1. Rada ogólna uznaje, że organizacja przymusowych stowarzyszeń zawodowych rolników, którą projekt rządowy zamierza wprowadzić, nie odpowiada stosunkom naszego kraju i nie byłaby w stanie spełnić zadań, jakie jej ten projekt przydziela. Rada ogólna uznając potrzebę wzmocnienia zawodowej organizacji rolnictwa, sądzi, że organizacja ta w dzisiejszych stosunkach powinna polegać na dobrowolnym udziale rolników i nie wykluczać współpracownictwa osób, nie należących do zawodu rolniczego.

2. Rada ogólna uznając myśl posiadłości rentowych za pożyteczną dla pożądanej w wielu okolicach kraju parcelacji i dla tworzenia średniej własności ziemskiej, uważa, że instytucja posiadłości rentowych powinnaby raczej opierać się na odpowiedniej organizacji bankowej, a nie na krajowych stowarzyszeniach rolników.

Rada ogólna oświadcza, że przemiana własności rolniczej w dożywotnie dzierżenie, zależne w swem trwaniu i możności przeniesienia na spadkobierców od uznania władzy nadzorczej, nie odpowiada wymaganiom zdrowej polityki ekonomicznej i społecznej.

3. Rada ogólna uprasza prezydjum komitetu, udać się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, że zasięgnięcie opinji fachowej w sprawie włości rentowych w myśl uchwały Sejmu, którą Wydziałowi zbadanie tej sprawy polecono, może najodpowiedniej być przeprowadzonem przez zwołanie ankiety, złożonej z delegatów instytucyj i korporacyj, zajmujących się interesami rolnictwa i kredytu hipotecznego.

Referent wniósł, ażeby delegaci przeprowadzali dyskusję tylko nad pierwszym wnioskiem, a dalsze wnioski traktowane będą na posiedzeniu poufnem.

P. Gniewosz Wł. oświadczył się za powstrzymaniem się na razie od wypowiedzenia stanowczego zdania w tej sprawie; z tego powodu przemawiał przeciw wnioskowi komitetu.

Zdaniem p. Cieleckiego, projekt ministerj. jest niebezpieczny, gdyż cały kraj oddanyby został pod kuratelę ministra. W ten sposób zostałaby zachwianą organizacja towarzystw gospodarczych. Mowca obawia się socjalizmu państwowego, wywłaszczenia przez stow. rolne. To też p. Cielecki oświadcza się za wnioskiem komitetu.

P. Potworowski wniósł odrzucenie projektu rządowego *en bloc*, a również dr. Biliński przemawiał przeciw projektowi ministerjalnemu.

P. Jabłonowski nie chciałby już dziś dorywczo potępić projektu ministerjalnego i radził postarać się o przerobienie go na inny, w ten sposób zmodyfikowany, aby był pożyteczny dla kraju. Mowca wierzy, że przy dzisiejszej konstelacji parlamentarnej modyfikacja taka jest możliwą.

P. Morawski uważa organizację, proponowaną przez ministerstwo, nietylko za szkodliwą, ale nawet za zgubną dla Galicji.

P. Pajgert zgadza się z p. Gniewoszem, radzi uchwałę odroczyć, a ewentualnie dla tej sprawy zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie.

P. Gniewosz wystąpił w obronie ministra rolnictwa, który nie jest socjalistą, ale konserwatystą. Minister jest przekonany, że tem wyrządzi największą usługę rolnictwu, a żywioły apatyczne chce zmusić do obrony swych interesów. Minister liczy na poparcie Polaków, to też nie byłoby dobrem, wszystko z góry odrzucić. Naprzód trzeba rzecz dokładnie zbadać, a dopiero wydać stanowczy sąd.

Po wyczerpaniu dyskusji, przemówił ks. Adam Sapieha i zaprotestował przeciw temu jakoby na dzisiejszem zebraniu podnoszono jakiekolwiek zarzuty przeciw ministrowi hr. Falkehaynowi, który otaczał naszych rolników zawsze najżyczliwszą opieką.

Następnie przystąpiono do głosowania.

Pierwszy wniosek komitetu uchwalono ogromną większością.

Po załatwieniu tej sprawy, nastąpił zajmujący wykład pp. Pomorskiego i dra Szyszyłowicza, profesorów szkoły dublańskiej, o pożyteczności stacyj doświadczalnych dla praktycznych rolników.

Na tem o godz. 2. po południu zamknięto posiedzenie.

O godz. 4 po południu odbyło się posiedzenie poufne w sprawie założenia cukrowni, zaś o godz. 6. drugie posiedzenie poufne.

Następne posiedzenie jawne o godzinie 10. rano w sobotę.

Wystawa krajowa.

Dalsze roboty.

Łaskawe wielce słońce przyświeca stale, stąd też i dalsze roboty postępują żywo.

Z dnia na dzień wyrósł pawilon dyrekcji poczt i telegrafów. Ma on też objąć retrospektywną wystawę pocztową. Obszerna weranda pomieści długi szereg wozów i wózków.

Szkolnictwo, projektowane przez dyrektora Gorgolewskiego, jest prawie na ukończeniu. Pawilon środkowy, wyniesiony sumptem p. namiestnika, gotów. Zwieziono doń już nawet gustowne gabloty, tak, iż dział ten będzie mógł pierwszy otworzyć swoje podwoje.

Produkcja dóbr pomorzańskich hr. Potockiego pomieści się w pawilonie o stylu gotyckim. Budowla w połowie z muru, w połowie drewniana. Planował p. Cybulski. Fundamenty zarysowały się wyraźnie.

Pawilony: sanitarny, kotłownia i ministerstwa rolnictwa dźwigają się pospiesznie. Pawilon ministerstwa skarbu zapowiada się efektownie. Zamknie on, jak wiadomo, produkcję górniczą i tabaczną Galicji.

Przystąpiono do ostatecznego wykończenia prawdziwego cacka naszej wystawy — pawilonu rolnictwa — pomysłu p. Dobrowolskiego. Leśnictwo i łowiectwo dominują rozmiarami. Stary, 150-letni cis, jakiego nie masz i w słynnych ogrodach wersalskich, przesadzony do wnętrza łowiectwa, trzyma się stosunkowo pomyślnie. Pp. Grödel i bar. Popper nie ustają w pracy około swoich budowli.

Plan na boisko rzucił architekt p. Minasowicz. Połączone ono będzie z wieżą strażacką i wspinalnią. Termin ukończenia budowy: 1. czerwca; trybun bowiem i areny potrzebować może dyrekcja wystawy wcześniej w różnych celach.

Najpóźniej rozpoczęty polsko-amerykański pawilon stanie pod flagami w oznaczonym czasie.

Lwia część robót przypadła teraz inspektorowi ogrodnictwa miejskiego p. Röhringowi. Zadołował on już kilkaset większych drzew na placu. Gazony i trawniki są już wyznaczone, poczem przyjdzie kolej na dekorację roślinami egzotycznemi.

Energja, z jaką prowadzą: roboty ziemne naczelny inżynier wystawy hr. Łubieński i drogowe dyrektor Hochberger, pozwala spodziewać się najlepszych rezultatów.

* * *

Prezydjum komitetu wielkopolskiego naszej wystawy otrzymało następujące pismo: „Do komitetu, obsyłającego wystawę krajową — na ręce dra Kusztelana. Poznań, d. 9. marca 1894. Na podanie WPana, wystosowane dnia 24. marca 1893 do p. ministra finansów, donosimy z polecenia tutejszego dyrektora prowincjonalnego, iż tenże zezwolił, aby wszystkie te przedmioty, które pochodzą z prowincji Poznańskiej, a które z miejscowości z siedzibą urzędów celnych wyekspedjowane zostaną do Lwowa na wystawę krajową i wyjdą z obrębu granic cła niemieckiego, wolne były od cła i to o tyle, o ile takowe na mocy specjalnej deklaracji rewizji, pismiennego wykazu, lub przyłożenia plomby, albo pieczęci, wysłane będą i pod względem identyczności tychże przy powrocie żadnych nie przedstawią wątpliwości. — Królewski główny urząd celny. Grundwald, Rotermund. *Kramer*.

Urządzenie i instalację działu rolniczego wzięło na siebie galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, co pozwala mieć nadzieję, iż rzecz cała stanie na wysokości zadania.

P. Rotter, prezes komitetu lokalnego krakowskiego, nadesłał nową listę zgłoszeń wystawców z Krakowa.

Stowarzyszenie kołomyjskie „pracy kobiet" zapowiedziało swój współudział w wystawie. Jest to jedno z tych trzech towarzystw (Lwów, Stanisławów, Kołomyja), które wielkie oddają usługi społeczeństwu naszemu, otwierając kobiecie nowe drogi i środki zarobkowania. O ile z wniesionych deklaracyj sądzić można — wystawa kołomyjska będzie okazałą.

Chata zakopańska, prócz sprzętów góralskich, służyć też będzie na pomieszczenie okazów ze zbiorów prywatnych, oraz z muzeum imienia dra Chałubińskiego.

Kwestja muzyk na placu wystawowym została już rozwiązana. Dyrekcja wystawy zawarła z delegowanym w tym celu pułkownikiem Thossem umowę co do codziennych produkcyj pełnej orkiestry wojskowej na wzgórzu stryjskiem. Nadto przygrywać będzie kapela „Harmonji".

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 17. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Młyn djabelski", melodramat czarodziejsko-komiczny ze śpiewami w 5 akt. Józefa Damsego. Pierwszy występ Sabińci Zielińskiej z Warszawy. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Laureano Calderon, znakomity chemik hiszpański, zmarł temi dniami w Madrycie. Dzieła jego wychodziły także po francusku i po hiszpańsku. Ostatnie, nieskończone jeszcze dzieło Caldérona, traktuje o materjałach wybuchowych.

Kalendarz. Sobota (17.): Gertrudy P. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 6.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na lisy, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16. boleni, lipieni i głowacie. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3. po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Nominacja. P. Wincenty Łoś, docent uniwersytetu petersburgskiego, został mianowany nauczycielem historji rosyjskiej w akademji duchownej katolickiej w Petersburgu.

Z armji. I-szy batalion strzelców przychodzi z Tarnowa do Przemyśla; 9. pułk piechoty (stryjski) z trzema batalionami z Jarosławia i Radymna do Przemyśla; a 10. pułk piechoty (przemyski) z Przemyśla do Jarosławia i Radymna; 40. pułk piechoty (rzeszowski) z Rzeszowa i Dębicy z trzema batalionami do Jarosławia; a 90. pułk piechoty z Jarosławia i Lipowicy (fort) dwa bataliony do Rzeszowa, a jeden do Dębicy. — Pułk 6. ułanów, załogujący w Przemyślu do Jarosławia, Przeworska i Żukowa; a 4. pułk ułanów z Jarosławia do Przemyśla, Radymna i Krakowca. — Wszystkie te zmiany z wyjątkiem 4. batalionu strzelców, który będzie odbywał manewry z 10. korpusem, nastąpić mają po manewrach.

Wiadomości dyecezjalne. Gr. kat dyecezja stanisławowska: Kanoniczną instytucję otrzymali księża: Nestor Soniewicki na Iwanie puste, Jan Szlemkiewicz na Snowidów, Włodzimierz Lewicki na Iwanikówkę, Julian Rożankowski na Mołodiatyn i Mik. Smalko na Brustury.

Wskutek licznych życzeń publiczności, zarządzone zupełne zamknięcie placu wystawy zmienia się o tyle, że jedynie wstęp do wnętrza pawilonów bezwarunkowo zabronionym zostaje, wstęp zaś na plac wystawy dozwolony będzie do końca kwietnia r. b. za opłatą po 25 ct. od osoby w dnie robocze, zaś po 10 cnt. w święta i niedziele. Wydane karty wstępu (niebieskie) pozostają również w swojej mocy do końca kwietnia. *Marchwicki*, dyrektor wystawy.

Z uniwersytetu. P. Włodzimierz Roman dw. im Lewicki, rodem ze Sanoka w Galicji otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

A więc cyrk... Nie zabieraliśmy dotychczas głosu w sprawie cyrku, ażeby nie posądzono nas, że staramy się mu przeszkodzić w „interesie dyrekcji teatru" — dziś jednak, po uchwale rady miejskiej, sądzimy, że wolno nam wypowiedzieć słów kilka *a propos* tej uchwały...

Pojmujemy to, że są zwolennicy cyrku, pojmujemy, że instytucja ta ma gorących wielbicieli, pytamy jednak, czy nie powinny były tego uwielbienia zrównoważyć poważne względy miejsca i czasu? Co do miejsca, to jest ono najniefortunniej wybrane: plac Franciszkański leży przedewszystkiem *vis à vis* kościoła. Czy to wpłynie korzystnie na uczucie religijne i moralne szerokich warstw ludności, gdy równocześnie z nabożeństwem w kościele, odbywać się będą próby w cyrku — gdy głos organów i śpiew kościelny mięszać się będzie z hałaśliwą muzyką i krzykami skaczących „artystów" i „artystek"?

Wprawdzie odpowiedzieć mógłby kto, że próby nie będą odbywać się w czasie nabożeństwa. Otóż z góry odpowiadamy, że w to nie wierzymy i jesteśmy pewni, że próby w czasie nabożeństwa odbywać się będą i będą demoralizowały tę gawiedź, która zawsze otacza budę cyrkową, zwabiona odgłosem muzyki.

Z drugiej strony miejsce to wybrane jest najniefortunniej z powodu pobliża koszar i dziwimy się, że władza wojskowa ze swej strony nie wystąpiła z opozycją. Wszakże cyrk będzie tam stał w tych właśnie miesiącach, w których się odbywają najforsowniejsze ćwiczenia. Żołnierze z reguły już o godz. 4. rano muszą wstawać do ćwiczeń, a często już o godz. 3. nawet. Kiedyż ten biedny żołnierz będzie miał czas snem pokrzepić siły, jeżeli muzyka cyrkowa nie da mu zasnąć do godziny wpół do jedenastej? W najlepszym razie 5—6 godzin snu dla żołnierza, zmordowanego całodzienną natężającą musztrą, to chyba trochę za mało! Sądzimy więc, że władza wojskowa powinna ten wzgląd wziąć na uwagę.

Tyle co do miejsca, o którem zresztą w swoim czasie sekcja czwarta wydała już nieprzychylną opinię.

Co do czasu, to właśnie rok 1894, rok wystawy najmniej nadawał się do tego, aby wprowadzać obcych wydrwigroszów do Lwowa. Ze sfer, blisko dyrekcji wystawy stojących, wiadomo, że dyrekcja ta bynajmniej nie chciała cyrku, co zresztą jest słuszne, gdyż cyrk, zdaniem naszem, wpłynie niekorzystnie na wystawę. Ta publiczność, która uczęszczać będzie na przedstawienia cyrkowe, tem samem oszczędzać będzie na swym budżecie wystawowym. Tak pojmowano rzecz w Pradze, tak pojmowano w Zurychu, gdzie nie dopuszczono, aby krajowcy płacili kilkudziesięciotysięczny haracz obcym przybyszom...

U nas widocznie inaczej...

Dyrekcja teatru czyniąc przedstawienia przeciw cyrkowi, spełniła swoje zadanie. Wykazała ona dowodnie, że z wprowadzeniem cyrku teatr musi być zredukowany *ad minimum*, że utrzymanie opery na wyższą skalę jest rzeczą niemożliwą.

Dyrekcja teatru pragnęła przedstawić w czasie wystawy liczny szereg oper w najlepszej obsadzie — a dobra obsada jest tylko wówczas możliwą, jeżeli ma się zapewnione odpowiednie dochody. Cyrk sprawi, że dochody te zredukują się, to też taka opera, o jakiej myślano, jest wprost niemożliwą. Ponieważ zaś miernemi siłami grać opery w czasie wystawy nie można, nie pozostanie dyrekcji teatru nic innego, jak pozbyć się personalu operowego.

Sprawa cyrku zadecydowana została małą większością — ta też większość musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za następstwa swej uchwały.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 4. marca. Po sprawozdaniu z czynności zarządu i ze stanu kasy, wśród nader licznie zebranych członków towarzystwa, oraz nauczycieli, bawiących na kursie rysunkowym we Lwowie, przemawiał p. Stefanowicz, fachowy inspektor rysunków na temat: „Nauka rysunków w szkole ludowej".

Skreśliwszy barwnemi słowy cel i znaczenie rysunków, oraz wpływ takowych na wychowanie i na rozwój przemysłu, przedstawił szanowny mowca w zarysie ogólnym poglądy reformatorów na tem polu.

Nauka ta przechodziła rozmaite fazy. Jedni oświadczyli się za ideałną, inni za praktyczną wyłącznie stroną rysunków. Obecnie starają się pogodzić oba te kierunki, a rzecz ta wobec podziału szkół ludowych na dwa typy, tak się przedstawia: w szkołach wyższego typu przeważa od klasy II. do IV. kierunek formalny, w V i VI. klasie praktyczny, zaś szkoły wiejskie uwzględniają przedewszystkiem stronę praktyczną, to jest zastosowanie rysunków do potrzeb codziennego życia.

W dalszym ciągu przedstawił mowca najważniejsze punkta wytyczne (zasady), jakich się przy nauce rysunków trzymać należy, a które doprowadzić mogą do ujednostajnienia metody.

Dalej rozpatrywał mowca, jakiemi drogami nauka rysunków kroczyć i co przedewszystkiem uwzględniać powinna, aby wydała pomyślne rezultaty.

Rysowaniu na stygmach (kropkach) jest mowca wprost przeciwny, gdyż stosowanie się do stygm zabija samodzielność, polot fantazji i dokładność rysunku, natomiast umiejętne i w miarę stosowane nakładanie farbami znajduje w mowcy zwolennika.

Odczyt ten przyjęto hucznemi oklaskami. Na wniosek radcy Dziedzickiego podziękowano panu prelegentowi przez powstanie i uchwalono odczyt ten w całości przedrukować w *Szkole* za pozwoleniem prelegenta.

W dyskusji, jaka się nad odczytem wywiązała, zabierali głos, pp. dr. Żuliński, Kłapkowski, Dziedzicki, Modzelewska, Gaudiak i Ciszewski.

Z powodu spóźnionej pory inne punkta porządku dziennego nie mogły przyjść pod obrady, wskutek czego uchwalono zwołać następne walne zgromadzenie w dniu 6. kwietnia r. b., na którem pani Modzelewska przyrzekła mówić o nauce rysunków w szkołach francuskich, a p. Gaudiak o nauce rysunków w szkołach wiejskich.

Konkurs. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs celem nadania trzech stypendjów z fundacji miejskiej w szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym.

Ubiegający się o te stypendja winni wykazać, że a) są ślubnego pochodzenia; b) po obojgu rodzicach, lub po ojcu osieroceni; c) ubodzy; d) przynależni do gminy miasta Lwowa; e) wieku nie więcej nad lat 18; f) o silnej i zdrowej budowie ciała; g) ukończyli IV. klasę w publicznej szkole ludowej.

Kurs nauki stypendysty trwa zwykle cztery lata, w ciągu których uczeń otrzymuje bezpłatnie w zakładzie pomieszkanie, wikt i odzież.

Odnośne podania, zaopatrzone potrzebnemi dowodami, wniesione być mają w terminie nieprzekraczalnym do 15. kwietnia 1894 do tutejszego magistratu.

Kronika brukowa. Handlarzy starzyzny, Salamona Korkesa i Majera Leibę ukarała policja grzywną za tamowanie komunikacji i burdy uliczne.

W piwnicy realności pod l. 18 przy ulicy Smoczej, odkryła policja onegdajszej nocy formalne schronisko rozmaitych włóczęgów i nędzarzy. Nocowało tam około 40 osób — nic przeto dziwnego, że piwnica była tak zanieczyszczoną i takie okropne panowało w niej powietrze, iż poprostu dziwić się można, że do tej pory nie wybuchła tam jaka epidemja.

W sprawie obchodu jubileuszowego setnej rocznicy przysięgi T. Kościuszki na rynku krakowskim rozesłał komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości, następujące pismo: „Sekcja gospodarcza komitetu uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 14. bm., zawezwać wszystkich, którzy z miejscowości, po za obrębem Krakowa leżących, na obchód Kościuszkowski z końcem marca br. do Krakowa przybyć pragną, ażeby najpóźniej do dnia 27. bm. sekcji gospodarczej komitetu Kościuszkowskiego o tem donieśli, podając nazwiska osób, przybyć mających, ewentualnie liczbę osób, składających deputacje, i nazwiska naczelników. Wezwanie niniejsze zwraca się zwłaszcza do włościan, którzyby z odleglejszych stron kraju do Krakowa na uroczystość Kościuszkowską życzyli sobie przybyć.

Sekcja uchwaliła postarać się o bezpłatne umieszczenie włościan podczas uroczystości, oraz ich przyjęcie w czasie wieczornicy, zaś dla innych osób postanowiono wystarać się ile możności o najtańsze pomieszczenie w Krakowie.

Wszystkie listy i zgłoszenia, przeznaczone dla sekcji, uprasza się nadsyłać pod adresem: Dr. Ludwik Grzybowski w Krakowie, ulica Gołębia l. 5, biuro opiekinadweteranami wojsk polskich z r. 1831; gdzie komitet obywatelski odtąd stale urzędować będzie.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie niniejszej odezwy."

Rozstrzygnięcie konkursu na kantatę Kościuszkowską. Na rozpisany przez komitet uroczystości Kościuszkowskiej konkurs na kantatę, nadesłano ogółem 5 utworów. Z tych na onegdajszem posiedzeniu *jury* zalecono do wykonania dwie kantaty. Jedna opatrzona instrumentacją pod godłem „Bohaterowi", wykonaną zostanie na rynku podczas uroczystości, druga bez instrumentacji (*a capella*) z powodu melodyjności zaleconą została do wykonania na którym z wieczorków. Po odpieczętowaniu kopert okazało się, że autorem kantaty pod godłem „Bohaterowi" jest p. Michał Świerzyński. Druga kantata, oznaczona godłem dwa zera, była bez podpisu.

Uroczystość Kościuszkowska. Program uroczystego obchodu w celu uczczenia setnej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, w Łańcucie dnia 1. kwietnia 1894 jest następujący: 1. Komitet zawezwie obywateli miasta Łańcuta, by wieczorem, dnia 31. marca wzięli udział w ogólnej iluminacji miasta i domy swe przyozdobili świątecznie. Podczas iluminacji odzywać się będą od czasu do czasu strzały moździerzowe. 2. Dzień obchodu 1. kwietnia 1894 powita z uderzeniem godziny 6 rano w rynku i główniejszych ulicach miasta pobudka towarzystwa „Harmonia" ze Lwowa — jako też strzały moździerzowe. 3. O godzinie 9 rano zbiorą się uczestnicy obchodu przed magistratem, a w szczególności deputacje i reprezentacje gmin, towarzystwo „Sokoł", „Straż ogniowa" ze sztandarami, cechy i bractwa z chorągwiami, skąd z „Harmonją" na czele wyruszą do kościoła. 4. O godzinie 10 przedpołudniem msza święta w kościele. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie towarzystwo „Echo" ze Lwowa i przygrywać muzyka „Harmonji". Kazanie zastosowane do okoliczności. 5. Po odbytem nabożeństwie udadzą się uczestnicy obchodu, poprzedzeni muzyką „Harmonji" na rynek, celem otwarcia ulicy „Kościuszki". „Echo" odśpiewa kantatę. Po przemowie naczelnika miasta, nastąpi bezpłatne rozdawanie broszur i podobizn Kościuszki pomiędzy lud. — Poczem pochód, z muzyką na czele przejdzie nową ulicą. 6. Członkowie kom. Kościuszkowskiego zaproszą do siebie na objad reprezentantów gmin wiejskich. Niewykluczona jest także wspólna uczta składkowa. 7. Dzień uroczysty zakończy przedstawienie obrazu dramatycznego Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Sprowadzone w tym celu umyślnie Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Myszkowskiego, postara się o wzmocnienie personalu przez zaangażowanie znakomitych sił artystycznych, jako też o współudział towarzystwa „Echo", nowe kostjumy i dekoracje. — Pochód na scenie wojska polskiego z czasów Kościuszkowskich — poprzedzony muzyką wojskową w uniformach, złożoną z 18 ludzi. Obrazy z żywych osób. — Podczas przedstawienia grać będzie muzyka „Harmonja".

Rocznica Kościuszkowska. W Lipsku odbył się dnia 4. b. m. w sprawie urządzenia uroczystości Kościuszkowskiej wiec, który zagaił p. Rądlewski, proponując na pzzewodniczącego dr. R., który do pióra powołał pp. Tarnowskiego i Centnerszwera. Na wniosek jednego z obecnych postanowiono wybrać komisję, do której grona pp. dr. R., K., R., Pilatowski, Rądlewski, Tarnowski, Trąbalski i Stef. wybrani zostali. Po dłuższej dyskusji zebranie uchwaliło obchód powyższy urządzić dnia 13. maja i zaprosić pobratymców naszych Czechów, Bułgarów, Serbów i Wendów, w Lipsku zamieszkałych. Celem pokrycia kosztów, postanowiono utworzyć listę subskrypcyjną, która zaraz na wiecu, dzięki ofiarności p. J. F. Komendzińskiego z Drezna i wielu innych obecnych, około 45 marek przyniosła. W razie zaś deficytu oświadczyli p. R. w imieniu towarzystwa akademickiego „Unitas" i p. Rądlewski w imieniu towarzystwa przemysłowego, że do pokrycia w części się przyczynią.

Ze Złoczowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Odezwa do byłych uczniów i kolegów śp. Seweryna Płachetki. Przed kilkunastu latami zmarł i tu w Złoczowie pochowany został śp. Seweryn Płachetko, były profesor gimnazjum w Brzeżanach i dyrektor gimnazjum w Złoczowie.

Grono byłych jego uczniów, chcąc uczcić pamięć tego zacnego nauczyciela, prawdziwego przyjaciela uczącej się młodzieży, postanowiło na grobie, kryjącym zwłoki tego zacnego męża, postawić na miejsce pochylonego ze starości krzyża, stosowny pomnik.

Nie wątpiąc, że każdy z byłych uczniów i przyjaciół śp. Seweryna Płachetki, do ziszczenia się tego dzieła przyczynić się zechce, upraszamy o łaskawe nadesłanie choćby najskromniejszego datku na cel powyższy na ręce p. Szymona Trusza, profesora gimnazjalnego w Złoczowie. Za komitet: *Sz. Trusz, Jul. Karabiński, dr. S. Klötzel, St. Wesołowski.*

Moskiewski system. Gubernator Klingenberg chwycił się prawdziwie moskiewskiego środka, celem zatarcia wszelkich śladów po dokonanych mordach w Krożach. Oto polecił on swoim podwładnym, aby każdego, wspominającego o zaszłych wypadkach w tem miasteczku, skazywano na 25 rubli kary, które otrzymuje denuncjator. Tym sposobem stara się on powiększyć kadry szpiegowskie z miejscowych mieszkańców. Oprócz kary pieniężnej znajduje szerze zastosowanie i kara cielesna. Niedawno zmuszono ks. kan. Jastrzębskiego groźbą takiej kary, aby się na protokole podpisał, że w Krożach żadnego krwi rozlewu nie było.

J. IHNATOWICZ.
LWOW, sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka l. 11.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, bliźny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.* — Cena 2 złr.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby, posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę 25 ct.

Wypadek kolejowy. Dyrekcja kolei państwowych donosi nam: Pociąg osobowy Nr. 312 dnia 15. marca r. b. zetknął się przy wjeździe do stacji w Sniatynie z maszyną przesuwającego pociągu towarowego Nr. 391, wskutek czego czterech z służby pociągowej, trzech funkcjonarjuszy pocztowych i pięciu podróżnych odniosło lekkie kontuzje. Obie maszyny i trzy wozy zostały uszkodzone. Usunięcie przeszkód nastąpi najpóźniej do wieczornego pociągu i do tego czasu podróżni będą się przesiadać w Śniatynie.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 13. bm. zastrzelił w sposób przypadkowy uczeń gimnazjum rzeszowskiego Stanisław S., bawiąc się rewolwerem, młodszego kolegę swego, Juljana Dzierzanowskiego, który ugodzony kulą w czoło padł na miejscu.

Przed wiosną.

Przedwstępny wiosenny podmuch dobry,
Arrière pensée nie splamion,
Tumaki, lisy, szopy, bobry,
Pozrzucał nam już z ramion.

Pan występuje dziś więc w korcie,
Zaś w himalaya pani,
Przymrozek bowiem od tych por cię
Swym grotem już nie zrani.

Zbladł kuśnierz, jako gips lub kreda
I wapno lasowane;
Dla niego wiosna — istna bieda,
Więc klnie aury zmianę.

Natomiast lżejszym materjałem
Facjędę człek czyniący,
Śle wiośnie okrzyk sercem całem
I... żądzą zysku grzmiący.

Zaś filozofem wstrząsa radość,
Co znać po jego minie:
— Przysłowiu wszak się staje zadość,
W naturze nic nie ginie.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłało Tow. kasynowe w Kałuszu 17 zł. 22 ct.

Na weteranów z roku 1831 nadesłało Tow. kasynowe w Kałuszu 17 zł. 71 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Młyn djabelski", melodramat czarodziejsko-komiczny ze śpiewami w 5. aktach Józefa Damse'go. Pierwszy występ Sabińci Zielińskiej z Warszawy.

Z teatru. Przedstawienie onegdajsze rozpoczęła komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy", która daje pole do popisu pani Stachowiczowej i p. Żelazowskiemu. Obie role grane są doskonale. Artystów oklaskiwano serdecznie.

Dziś w sobotę i w niedzielę na popis małej Sabinci Zielińskiej wznowionym będzie „Młyn djabelski." Sabińcia Zielińska występowała już niejednokrotnie na scenie warszawskiej, a najpoważniejszy z krytyków tamtejszych p. Kazimierz Zalewski uznał w tym dziecku pierwszorzędny talent.

Na popołudniowe niedzielne przedstawienie przeznaczyła dyrekcja znakomitą komedję Beaumarchaise'go p. t. „Wesele Figara", z p. Kwiecińskim w roli tytułowej.

Z komedji Bałuckiego „Bajki" odbywają się codziennie próby sceniczne pod staranną reżyserją p. Żelazowskiego. Premiera w poniedziałek.

Z opery. Po raz ośmnasty grana onegdaj śliczna opera Leoncavalla „Pajace", zgromadziła do teatru liczną publiczność, która niejednokrotnie z zapałem oklaskiwała naszych śpiewaków. Lwia część oklasków przypadła naturalnie w dziale p. Myszudze, w którego interpretacji Canio, śpiewany z wielkiem i szczerem uczuciem, wychodzi bez cienia zarzutu.

Po końcowej arji pierwszego aktu, wręczono artyście wspaniały wieniec.

Neddę, jak zwykle, śpiewnła dobrze p. Kasprowiczowa, Tonia p. Górski — prolog i duet odśpiewane były bardzo dobrze. Prócz tego brali udział w operze pp. Karpiński i Kiczman.

Chóry i orkiestra sprawiły się pod batutą p. Jareckiego bardzo dobrze.

Wieczorek recytatorski p. Konopki odbył się w ubiegłą sobotę w sali ratuszowej i wypadł pod każdym względem świetnie. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała p. Konopkę, podziwiając jego olbrzymią pamięć, zrozumienie przedmiotu i oddanie go z zadziwiającą precyzją. Najlepiej podobały się publiczności: „Lirnik Mazowiecki", „Mazepa", „Pogrzeb Mickiewicza" i „Litwa męczennica". — Pan Konopka miewa obecnie po wszystkich zakładach naukowych lwowskich poranki recytatorskie dla młodzieży. Wygłasza między innemi utworami: „Tyrteusza", „Jankla" z „Pana Tadeusza", „Maraton", „Bitwę racławicką" i t. d.

Rada miasta Lwowa.

Lwów dnia 15. marca. Prezydent miasta p. Mochnacki otwiera o godzinie 6. min. 50 wieczór posiedzenie.

P. prezydent poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego prezesa Koła polskiego Atanazego Benoego, wzywając radnych do uczczenia pamięci jego przez powstanie. Radni powstali ze swych miejsc, a następnie uchwalono upoważnić p. prezydenta do wyslania telegramu kondolencyjnego do Koła polskiego na ręce wiceprezesa p. Filipa Zaleskiego.

Z porządku dziennego uchwalono na wniosek, przedstawiony przez radnego Sawczaka, wydzierżawić Teodorowi Linscheidowi folwark Lewandówka na 6 lat za czynszem rocznym 1650 zł. i obowiązkiem dostarczenia 24 fur zbiórki wartości 21 zł.

Z kolei uchwalono na wniosek radnego Małachowskiego udzielić „Przytulisku polskiemu" we Wiedniu jednorazową subwencję w kwocie 50 zł.

Kilka spraw mniejszej wagi spadło z porządku dziennego z powodu nieobecności referentów. Z porządku wywołał p. prezydent sprawę prośby Sidolego i Waldberga, o konsens na budowę cyrku. W sali ratuszowej zapanowała w jednej chwili cisza; opowiadano sobie bowiem na ucho, że nikt nie chce przyjąć obowiązku referowania w pełnej radzie, bo sprawa sama jest dość niepopularną i „drastyczną", a nadto z powodu, istniejących zasadniczych różnic w zapatrywaniach między sekcjami: finansową i budowniczą.

Dr. Maryański jako sprawozdawca, przedstawił tedy radzie imieniem sekcji II. (finansowej), ażeby udzielić zezwolenie na budowę cyrku na placu Franciszkańskim na cztery miesiące, tj. od 1. czerwca do końca września; przedsiębiorstwu nie wolno dawać przedstawień popołudniowych; opłacić ma miastu tytułem czynszu 4.000 zł., a na ubogich miasta 1.000 zł. Sekcja II. nie zgodziła się na udzielenie konsensu cyrkowego w miesiącach: maju i październiku, gdyż, jak się p. referent wyraził, w maju przeszkadzałyby przedstawienia majowym nabożeństwom w kościele OO. Franciszkanów, zaś w m. październiku, po zamknięciu wystawy, wywarłby cyrk ujemny wpływ na teatr. W czterech miesiącach, na które sekcja proponuje udzielenie konsensu, cyrk — zdaniem p. referenta — nietylko nie przeszkodzi wystawie, ale przeciwnie, przyczyni się do zwiększenia frekwencji obcych.

Cyrk ma być zbudowany na 800 osób a koncesja udzieloną być ma z zastrzeżeniem, iż budowa zostanie wykonaną ściśle według planów i przy zachowaniu przepisów policyjno-ogniowych.

Sprawozdawca podniósł w końcu, że dyrekcja teatru wniosła do reprezentacji miejskiej *protest* (?) przeciw udzieleniu konsensu cyrkowego, motywując tem, iż cyrk będzie niebezpieczną konkurencją dla teatru, a wprost uniemożliwia utrzymanie opery podczas wystawy. Gdyby zatem konsens cyrkowy został wydany, musiałaby opera być zwiniętą. P. sprawozdawca starał się uspokoić radę, iż dyrekcja znajduje się stosunkowo w dobrem położeniu; ma 2 teatra do dyspozycji, zatem nie potrzebuje się obawiać zbytecznie konkurencji. P. sprawozdawca poleca zatem do przyjęcia wnioski sekcji finansowej.

Jako drugi mowca zabrał głos radny p. Janowski. Mowca podniósł, że w roku wystawowym wszystkie uchwały rady miejskiej powinne być brane pod rozwagę z tego stanowiska, czy i o ile mogą one bezpośredni wpływ wywrzeć na wystawę. Taką jest sprawa cyrkowa. W sekcji III. (budowniczej) mowca zastanawiał się nad tą sprawą; przypomina, że zawsze był przeciw cyrkowi, że cyrk jest instytucją nie bardzo moralną i wywozi pieniądze ze Lwowa.

W pierwszej chwili zdawało się mowcy, że cyrk nie oddziała szkodliwie na wystawę i dlatego referował, aby sekcja III. zezwoliła na budowę cyrku.

Po bliższem zastanowieniu się jednak musiał mowca zmienić swe zapatrywanie. Badając tę sprawę bliżej — dowiedział się, że w Pradze uznano wszystkie widowiska, które mogą odciągnąć od wystawy publiczność, za szkodliwe i dla tego nie pozwolono na żadne tego rodzaju eksperymenta.

Toż samo uczyniła rada miejska w Zyrychu. Zastanówcie się zatem, panowie, dobrze nad tą sprawą, zanim poweźmiecie stanowczą decyzję. Większe miasta, jak nasze, które miały znacznie większy napływ gości, nie dopuściły cyrku, o ileż rozważniej my powinniśmy postępować.

Na wielki napływ przyjezdnych we Lwowie nie możemy bardzo liczyć, — cyrk stworzy zatem niebezpieczną konkurencję tak dla wystawy, jak i dla polskiego teatru.

Te wiadomości zachwiały przekonaniem mowcy, czy można dać koncesję na cyrk. Prócz tego wpłynęła petycja dyrekcji teatru, w której zwraca uwagę na stratę, jaką cyrk uczyniłby teatrowi polskiemu. Opera musiałaby być rozwiązaną. Zastanówcie się, panowie — powiedział mowca, — że gdyby polskiej opery nie było brakowałoby jednego ogniwa pracy naszej, którą przedstawić mamy na wystawie. Jeźli przed cyrkiem ma ustąpić teatr, ma ustąpić opera polska — trudno wahać się i dla tego imieniem sekcji III. stawia wniosek przejścia nad sprawą cyrkową do porządku dziennego.

R. Rewakowicz zapytuje referenta, czy dyrekcja teatru wniosła istotnie protest i przeciw czemu.

R. Maryański przyznaje, iż się może źle wyraził, nie jest to protest, ale petycja, wystosowana do reprezentacji miejskiej o niedopuszczenie do budowy cyrku.

R. Rewakowicz oświadcza, że zawsze był i dziś jest przeciwnym udzieleniu koncesji na cyrk. U mowcy wystawa i teatr nie mogą ważyć tutaj na szali. Wystawa nie ucierpi na tem, jeżeli w mieście jakaś buda cyrkowa będzie wabiła wieczorami pewną ilość frekwentantów. Kto bowiem pójdzie na wystawę, z pewnością dla cyrku wieczorem nie opuści wystawy.

Jeżeli dyrekcja spełni dwa zadania, tj. że będą dobre przedstawienia i nie będzie cen podwyższonych — przedstawienia teatralne będą zapełnione. Jeśli sprowadzi się zagranicznych „dławidudów", którzy biorą po kilka tysięcy za wieczór — to można zrozumieć potrzebę podwyższenia cen — w zwykłych jednak warunkach podwyższenie cen zwykłych miejsca mieć nie powinno. Mowca jest przeciwny koncesjonowaniu cyrków ze względów na wystawę.

Gdybyśmy mieli cyrki swojskie, nie miałby mowca nic przeciw temu, ale na niemieckich skoczków w chwili tak uroczystej zgodzić się nie może.

Mowca nie spodziewa się, aby inteligencja chodziła do cyrku. Minęły te czasy, kiedy ludzie inteligentni lubowali się w cyrkówkach, dżokejach, błaznach itp. drapichrustach. Chodzi tutaj jednak o masy ludu, które w swej lekkomyślności trwonią pieniądze na takie widowiska, zapominając o chlebie dla własnej rodziny, a temu przeszkodzić jest naszym obowiązkiem. Oświadcza, że głosować będzie przeciw udzieleniu koncesji, gdyby zaś ten wniosek się nie utrzymał, postawi poprawkę, aby przedsiębiorcy cyrkowemu podwyższono czynsz o 2000 zł.

R. Weigel twierdzi, że przeciwnicy cyrku nie przekonali go. Miasto ma dostać czystych 4000 zł. „na łapę", a znajdujemy się w niebardzo korzystnych stosunkach, abyśmy tą kwotą pogardzać mieli. Mowca wyraża zapatrywanie, że wystawa nasza z pewnością świetnie się przedstawi — nie potrzebuje ona przeto obawiać się „biednego cyrku!" Zdaniem mowcy, cyrk jest „atrakcją dla wystawy", zresztą, musimy pamiętać o tem, ażeby dla ludzi, przybyłych na wystawę, a nie znających języka polskiego, „przygotować przyjemności".

R. Duniewicz sądzi, że wiele osób przyjedzie do Lwowa, aby pójść do cyrku (!) i dla tego oświadcza się za udzieleniem koncesji temu przedsiębiorstwu.

R. Małachowski nie jest zasadniczym przeciwnikiem cyrku. Na cyrk zapatruje się nieco inaczej, gdyby to nie chodziło o rok 1894, głosowałby on za udzieleniem koncesji na cyrk. Dziś przemawia przeciw cyrkowi i to właśnie z motywów, podniesionych przez sekcję II. Tylko, że referent sekcji II. p. Maryański przyszedł do przekonania, że cyrk jest potrzebny, mowca z obawy, o której wspomniał p. Maryański, aby wystawa nie poniosła szkody, musi sprzeciwić się stanowczo koncesji cyrkowej.

R. Weigel twierdzi, że nie względy na wystawę skłoniły miasto Pragę, iż na cyrk nie dała zezwolenia, ale brak miejsca pod budowę większego budynku.

R. Heppe prostuje twierdzenie p. Weigla i konstatuje stanowczo, że tylko względy na wystawę spowodowały reprezentację gm. m. Pragi, iż na koncesję cyrkową nie zezwoliła. Jeżeli zatem reprezentacja m. Pragi tak postąpiła, tem więcej nasza reprezentacja nie powinna zapominać o naszej wystawie. Mowca głosować będzie przeciw koncesji cyrkowej, a gdyby ten wniosek się nie utrzymał, zgłasza poprawkę, ażeby przedsiębiora cyrkowy opłacał po 2.000 zł. czynszu miesięcznie, a prócz tego opłacił 1.000 zł. jednorazowo na rzecz ubogich m. Lwowa. Mowca żąda w końcu, aby nad sprawą cyrkową imiennie głosowano.

Jako ostatni mowca zabrał głos radny dr. Maryański, który starał się osłabić zarzuty przeciwników wniosków sekcji finansowej.

W głosowaniu utrzymały się wnioski sekcji finansowej z poprawką p. Rewakowicza, aby opłatę czynszową podwyższyć z 5.000 zł. na 7.000 zł.

Na tem zamknięto publiczne posiedzenie i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

R. dr. Gerstman imieniem sekcji szkolnej, przedstawił sprawę obsadzenia jednej posady kierującego nauczyciela przy szkole Czackiego.

Przy głosowaniu kartkami otrzymali pp.: Szczęsny Parasiewicz 19, Jan Raner 14, Albin Przepiliński 9 głosów. Ponieważ nikt absolutnej większości głosów nie otrzymał, a w sali zabrakło kompletu, — zamknął p. prezydent o godz. pół do 10. wieczór posiedzenie, naznaczając następne w przyszłą środę. Na posiedzeniu tem przyjdzie do ściślejszego głosowania między pp. Parasiewiczem i Ranerem.

Ostatnie wiadomości.

Z Wilna donoszą: Straszna rzeź, dokonana kilka miesięcy temu w Krożach, całkiem odmienne wywarła wrażenie, aniżeli zamierzały były władze rosyjskie i nasi misjonarze prawosławia. Myślano, że rozlew krwi na te rozmiary nastraszy i przygnębi katolików, że ludność małomiasteczkowa i miejska, przekonawszy się o sile i bezwzględności *obrusitieli*, podda się konieczności i da się steroryzować. Z drugiej strony czyniono wszystko, aby tylko wstrzymać rozszerzenie się zagranicą wiadomości o tych bezprzykładnych w XIX. wieku okrucieństwach, a przynajmniej zmniejszyć i osłabić ich obraz. Tymczasem wiadomość przecisnęła się przez granicę i doszła tam, gdzie prawdę wiedzieć chciano i potrzeba było; u nas zaś również rozeszła się szybko z ust do ust po całym kraju i zamiast steroryzować, oburzyła i rozjątrzyła ludność do najwyższego stopnia. Nawet obojętni i ci, którzy mało zajmowali się sprawami religji, przejrzeli i zainteresowali się niemi obecnie. W całej gubernji kowieńskiej i wileńskiej lud o niczem nie mówi, tylko o męczeństwie kilkudziesięciu katolików w Krożach, a rozdrażnienie przeciw rządowi i schyzmie jest ogromne i ciągle jeszcze wzrasta. Skutkiem tego stanu nerwowego całej ludności powstają też i szerzą się najrozmaitsze wiadomości. I tak mówią sobie pocichu o zamiarze rządu zamknięcia całego szeregu kościołów katolickich. Łatwo pojąć, jak to przeraża u nas, gdzie już tak niewystarczającą jest liczba kościołów. Do parafji czasem muszą ludzie jeździć po 3 i 4 mile, a choć w święto zgromadzą się tylko najbliżej zamieszkali, często zaledwie ⅓ część pomieścić się może w kościele. Wogóle wszystko przyczynia się do tego, aby nastrój ogólny u nas był smutny i przygnębiający. Prześladowanie języka polskiego większe, niż kiedy. W urzędach pocztowych całego kraju czytać można wypisany wielkiemi literami zakaz mówienia po polsku: *„wospreszczaet sia"*. Gdzie przyjdziesz, mówią do ciebie pocichu, gdyż bądź co bądź język polski jest miejscowym i wykorzenić się nie da. Ale szpiegów pełno i gdyby posłyszeli, że się mówi swoim językiem ojczystym. zbrodnia ta pociągnęłaby niechybnie karę. Niedawno kazano wszystkim właścicielom sklepów w Wilnie dać t. zw. *„podpiskę"*, że w sklepach mowa polska będzie wykluczoną. Polacy podpisać się na to musieli. Ale co ciekawe, że firmy moskiewskie wzbraniały się dać swój podpis, tłumacząc się tem, że jeżeli po polsku mówić nie będą z gośćmi, muszą zbankrutować. Oczywiście, że Rosjanom ujdzie bezkarnie ta opozycja, która polskie firmy niechybnie narażiłaby na represje, a może i na zamknięcie.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu: między Watykanem a rządem rosyjskim toczą się obecnie rokowania w sprawie obsadzenia wakującej od trzech lat stolicy biskupstwa łucko-żytomierskiego, oraz biskupstwa augustowsko-sejneńskiego. Koła watykańskie, sądząc po dotychczasowych oznakach, nie przypuszczają możliwości prędkiego porozumienia.

Polit. Corresp. zaprzecza doniesieniom stambulskiego korespondenta petersburgskich *Nowosti*, według których ambasador rosyjski przy Porcie p. Nelidow, przed swoim wyjazdem rozmawiał z w. wezyrem o obecnej sytuacji w Serbji i zawarł z nim ugodę co do wzajemnego stanowiska Rosji i Turcji w razie wybuchu zamieszek w Serbji. Jest rzeczą wprost wykluczoną — pisze *Polit. Corr.* — aby sułtan Abdul Hamid mógł się zgodzić na podobną ugodę odnośnie do samodzielnego państwa sąsiedniego; jeszcze mniej prawdopodobnem byłoby, żeby w. wezyr bez zezwolenia swego władcy, mógł uczynić krok podobnie daleko idący. Rosyjska dyplomacja zresztą zbyt jest ostrożną i zbyt dobrze zna polityczny teren tureckiej stolicy, aby projektować umowy, które nie mają najmniejszych widoków urzeczywistnienia, a u Porty obudziłyby tylko nieufność względem Rosji.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 16. marca. *(Z izby posłów.)* P. Eim rozpoczął swe przemówienie na wczorajszem posiedzeniu izby od historji upadku Taaffego. Obalili go ci właśnie, którzy zawsze zaklinali Czechów, by nie robili rządowi trudności, żeby lewicy do rządu nie dopuścić. Jeżeli kiedy zdarzy się, że liberalni Niemcy pójdą ręka w rękę z wolnomyślnymi Czechami, to drogę wskazała im szlachta feudalna. Dzisiejsza koalicja jest tylko towarzystwem dla wzajemnego ubezpieczenia mandatów i ratowania dotychczasowej niesprawiedliwości wyborczej. Prezes gabinetu oświadczył w budżetowej komisji, że nie zna kwestji czeskiej. A wszakże był czas, kiedy on sam domagał się prawa państwowego dla Czech. Czeska kwestja istnieje i stanie się grobem dla tego gabinetu tak samo, jak dla wielu poprzednich.

Mowca omawia dalej przeszłość ministra Plenera i sądzi, że ten przynajmniej pouczyć powinien swego szefa, iż kwestja czeska istnieje. Jedynie co do ministra Madeyskiego wyraża się mowca względnie przychylnie. Cieszy się, iż złamaną została zasada, jakoby portfel oświaty był wyłączną własnością Niemców i spodziewa się po polskim ministrze oświaty sprawiedliwości dla szkolnictwa czeskiego także i na Szląsku.

Zwracając się do liberalistów, dowodzi mowca, że związek z konserwatystami pozbawi ich reszty liberalnych zasad. Pierwej czy później poświęcą oni nawet wolność szkoły. Już w kwestji wyboru burmistrza we Wiedniu zachowali się jak katolicy ostrej obserwancji. Koalicja wyklucza wszelki postęp koalicja równa się stagnacji.

Mowca krytykuje następnie projekt reformy wyborczej rządowej i nazywa go drwinami wobec ludności. Zgoła już projekt Hohenwarta odrzucają Niemcy, zarówno, jak Czesi, a żaden rząd nie [illegible] dość silnym, ażeby wbrew woli Niemców i Czechów cokolwiek przeprowadzić.

Omawiając proces „Omladiny", twierdzi, że już odczytanie generaljów oskarżonych podało rząd austrjacki na śmiech i szyderstwo całemu światu. Rząd sam wychowuje konspiratorów, skoro zabrania narodowi nawet wspomnienia o uroczyście danem przyrzeczeniu monarchy. Czyż może ostry wyrok w tym procesie nie zachwiać poczucia sprawiedliwości u ludu? (Breznowsky woła: Nie sędziowie to byli, ale katy!)

Nie liczcie panowie, że takiemi środkami ugnie się naród czeski! My nie ugniemy się, bo walczymy za święte prawa ludu, za ojczyznę! Nie przeczymy, że cała przyszłość Austrji zależy od porozumienia się obu najliczniejszych i najbardziej rozwiniętych narodów, nie usuniemy się też od zawarcia honorowego dla obu stron pokoju na podstawie równych praw i wolności. Gdzież jednak są dziś owi postępowi i wolnomyślni Niemcy? Koalicja w żadnym razie nie będzie punktem wyjścia dla tego wielkiego celu. Koalicja — to aljans uprzywilejowanych klas przeciwko politycznie wydziedziczonym. Dla nas zostaje dziś jedno tylko hasło: rządowi tej koalicji nie zawotować ani jednego żołnierza, ani jednego grosza. *(Żywe oklaski u Czechów, antisemitów i Chorwatów).*

Następny mowca Młodoczech p. Sokol omawiał w sposób gwałtowny projekt reformy wyborczej i proces „Omladiny".

P. Bianchini podnosił żale Chorwatów i zapewniał, że Chorwaci nie spoczną, dopokąd pod berłem Habsburgów wszyscy południowi Słowianie nie zjednoczą się w jedno państwo.

Na wniosek p. Hompesza dyskusję zamknięto, poczem przemawiał jeszcze p. Wachnianin. Zważywszy, że Eim w swojej mowie wyraził żal, iż Rusini nie należą do koalicji słowiańskiej, złożył p. Wachnianin następujące oświadczenie:

„Poseł Eim wylewał tutaj łzy z tego powodu, że posłowie ruscy nie poszli za nawoływaniem Młodoczechów i nie wstąpili do koalicji słowiańskiej. W istocie jest to prawdą, że my nie poszliśmy za tem nawoływaniem, które da się porównać ze śpiewem łabędzia. *(Burzliwe protesty i niepokój na ławach młodoczeskich).* My już znajdziemy należytą drogę, ażeby i bez słowiańskiej koalicji osiągnąć to, co potrzebne jest dla rozwoju naszego narodu. Zacytowane przez posła Eima słowa galicyjskiego namiestnika: „Z Rusinami, albo bez nich!" — należy w ten sposób rozumieć, że obecny rząd, w którego imieniu przemawiał hr. Badeni, skłonnym jest — w ramach istniejącej konstytucji — działać w interesie rozwoju narodu ruskiego nawet wówczas, gdyby przypadkiem ktoś z ruskich posłów miał przystąpić do koalicji posła Eima". *(Ironiczne oklaski na ławach młodoczeskich).*

Po krótkiem przemówieniu referenta p. Szczepanowskiego, przystąpiono do dyskusji szczegółowej, przyczem p. Romańczuk złożył następujące oświadczenie:

„Muszę odpowiedzieć na oświadczenie posła Wachnianina. Nie opiera się ono na formalnej uchwale klubu ruskiego (Słuchajcie! Słuchajcie! — *na ławach młodoczeskich*) i nie jest też wyrazem zapatrywań wszystkich członków tego klubu *(oklaski na ławach młodoczeskich)*, a już najmniej wyrazem zapatrywań ogółu, lub chociażby tylko większości galicyjskich Rusinów *(ponowna burza oklasków na ławach młodoczeskich)*. Co się tyczy omawianego tu wyrażenia się galicyjskiego namiestnika, bo było ono powszechnie pojmowane w tem znaczeniu, że w najlepszym razie przypomina zasadę świętego przymierza i Guizota: „Wszystko dla ludu, nic przez lud!" — zasadę, przeciw której z całą stanowczością zastrzedz się muszą wszyscy, mający cześć dla woli ludu i ustroju konstytucyjnego. *(Żywe oklaski na ławach młodoczeskich).*

Po przyjęciu prowizorjum budżetowego w całości i odczytaniu kilku interpelacyj, posiedzenie odroczono.

Następne, ostatnie przed świętami, w piątek.

Wiedeń 16. marca. Mowa p. Eima, jakkolwiek na pozór bardzo wojownicza, w gruncie rzeczy otwiera perspektywę na pogodzenie się Czechów z Niemcami w przyszłości. Eim kierując główny atak przeciwko koalicji, z rządem samym obszedł się względnie, łagodnie. Ostro mówił tylko o administracji politycznej w Czechach.

Wiedeń 16. marca. Wiadomość o rokowaniach z Młodoczechami podtrzymuję, wbrew zaprzeczeniom, w całej pełni. Na razie idzie o ustępstwa drobniejsze, mające jednak utorować drogę zgodzie w przyszłości. Rozeszła się wiadomość, że rokowania toczą się ze skrzydłami umiarkowanemi; dowiaduję się też, że p. Massaryk zostać ma rzeczywistym profesorem.

Wiedeń 16. marca. Według przyjętej przez komisję budżetową ustawy finansowej, zwyżka budżetu wynosi 2,579.000 zł., czyli 411 000 zł. po nad preliminarz pierwotny komisji budżetowej.

Wiedeń 16. marca. Złożona dziś deklaracja ministra Plenera, czyni tu wrażenie, że rząd przygotowuje teren do zgody.

Wiedeń 16. marca. W komisji budżetowej przemawiało wczoraj wielu mowców za dozwoleniem płacenia podatku za pomocą pocztowych kas oszczędności. P. Herold wykazywał potrzebę uregulowania sposobu ściągania podatków przez gminy.

Wiedeń 16. marca. Minister Plener zażądał przyspieszenia referatu komisji wykonawczej z przydzielonego jej wniosku o uregulowaniu płac urzędniczych, aby rząd mógł tem rychlej przystąpić do ułożenia odnośnego projektu.

Nowy zamach anarchistyczny w Paryżu.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Paryż 16. marca. W kościele Madeleine, jednym z najbardziej frekwentowanych w Paryżu urządzono wczoraj popołudniu zamach anarchistyczny. Niewiele osób, obecnych o tej porze w kościele, usłyszało nagle przy wejściu detonację. Kościelni ujrzeli równocześnie uciekającego człowieka, wybiegli tedy za nim, schwytali go i oddali policjantom.

W kościele, tuż przy wejściu, leżał człowiek, którego bomba zabiła na miejscu. Brzuch miał jakby rozdarty, a całe ciało przebite gwoździami, któremi napełniona była bomba.

Z znalezionych przy zabitym fotografji rozmaitych anarchistów wnoszą, że on sam miał bombę cisnąć, że jednakże takowa eksplodowała przedwcześnie przez uderzenie o drzwi.

Czy aresztowane indywiduum miało w zbrodni udział, dotychczas nie wiadomo.

Paryż 16. marca. *(Depesza nadana o godz. 9. wieczór)*: Potwierdza się, że zabity był sprawcą zamachu. Policja przypuszcza, że jest to ten sam, który podłożył bomby w hotelach. Identyczności dotychczas skonstatować nie zdołano.

Paryż 16. marca. *(Depesza nadana o godz. 10. wieczór).* Według dokonanych antropometrycznych mierzeń, sądzi policja, że zabity identyczny jest ze znanym anarchistą Pauvels, rodem z Belgji, a przyjacielem Reclusa.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 16. marca. Za wstawieniem się reprezentantów gminy miasta Lwowa i izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, rząd przyrzekł zasystować projekt budowy kolei Podborce-Winniki, aby nie przeszkadzać bezpośredniemu połączeniu Lwowa z Winnikami.

Berlin 16. marca. Słychać, że armja zmienić ma wszystkie mundury. — Nowe mundury odpowiedzą wzorom austrjackim.

Berlin 16. marca Cesarz i Caprivi będą dziś na obiedzie u rosyjskiego ambasadora Szuwałowa.

Wiedeń 16. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 367·—; węg. kredyty 440·25; anglosy 256·20; laenderbanki 254·60; sztacbany 333·—; lombardy 108·75; elbethale 257·25; tytoniowe 290·—; alpiny 64·60; renta majowa 98·20; węg. złota 117·95; węg. koronowa 95·10; austr. koronowa 97·80; losy tureckie 62·70; uniony 268·50.

Berlin 16 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 226·40 (367·30); lombardy 48·75 (108·89); węg. renta złota 96·40 (117·83); ruble 219·25 (133·74).

Frankfurt 15. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 299·— (366·98); lombardy 90·37 (108·94); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 16. marca. Cesarz przybędzie tu dziś wieczorem, a w poniedziałek już będzie udzielał audjencji.

Wiedeń 16. marca. Cesarz wyjeżdża z Mentony dziś popołudniu i przybędzie jutro do Wiednia. Cesarzowa zabawi w Mentonie jeszcze 3—4 tygodni.

Praga 16. marca. Posłem do rady państwa z okręgu miejskiego Tetschen-Rumburg wybrano liberała niemieckiego Kindermanna.

Insbruk 16. marca. Na kolei arulańskiej, między Imst a Roppen, spadł odłam skały na pociąg towarowy. Siedm wagonów zniszczonych, dwa wagony wpadły do rzeki Innu.

Paryż 16. marca. Senat uchwalił w dniu 8. maja obchodzić wielkie święto narodowe na cześć Dziewicy Orleańskiej.

Paryż 16. marca. Garaszanin (przewódca postępowców serbskich) oświadczył korespondentowi *Figara*: Radykali grożą A[illegible]i pięściami, ale nikogo to nie martwi. Gdzie chodzi o interesa Serbji, tam muszą oni siedzieć cicho i siedzą. My postępowcy jesteśmy tego zdania, że lepiej nie używać wysokiego tonu, aby sobie oszczędzić upokorzenia, gdy się będzie musiało ton zniżyć. Oto cała różnica, i o tyle postępowcy są austrofilami.

Paryż 16 marca. Sekretarz stanu kolonji Sebon podał się do dymisji.

W sferach rządowych panuje przekonanie, że należy koniecznie utworzyć osobną tekę ministra kolonji.

Wczoraj uwięziono tu znów czterech anarchistów.

Rzym 16. marca. Urodziny króla obchodzono w całym kraju z wielką uroczystością.

Ala 16. marca, Cesarz przybył tu dziś rano o 6. i spożył śniadanie w wagonie salonowym. Wręczono mu tutaj telegram pożegnalny Carnota, który przyszedł do Mentony już po odjeździe cesarza.

Monarcha wysłał stąd do króla Humberta telegram, w którym dziękuje mu za przejazd przez Włochy.

Berlin 16. marca. W parlamencie niemieckim podczas trzeciego czytania budżetu zapowiedział Liebknecht, że socjaliści postawią wniosek, aby zamiast armji stałej zaprowadzono system milicji. W dalszym toku powitał mowca radośnie zawarcie traktatu handlowego z Rosją oświadczył, iż stronnictwo jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Sekretarz stanu Marschall oświadczył, że rząd niemiecki wniósł do rządu greckiego protest przeciw skrzywdzenia wierzycieli niemieckich Grecji. Przy pomocy wierzycieli próbował rząd zawrzeć jakiś układ z rządem greckim.

Parlament przyjął cały budżet wojskowy i odrzucił wszystkie poprawki Hammachera i Hompescha.

Belgrad 16. marca. Słynny opryszek Mika z powiatu pożarewackiego, posądzony o morderstwa, który zbiegł do Rumunji, został w Bukareszcie aresztowany.

Na święta

każde wino przed kupieniem można gratis próbować.

Za naturalność ręczy firma

Wino stołowe białe litr	—·50
„ „ czerw. „	—·60
Zieleniaki flaszka	65 i 80 ct.
Szamorodner	1 zł. i 1·20
Hegelayer	80 ct. i 1 zł.
Maślacz	1·60 i 2 zł.
Ruster	1 zł.
Ofner czerwone	60 i 90 ct.
Nusberger flaszka	—·65
Feslauer	—·80
Klosterneuburger 80 ct. i 1 zł.	
Feslauer Goldek	1·30
Beisinger Goldek	1·—
„ Imperial	1·30
Donauperle	1·60
Boksbeutel	1·60
Riedesheimer zł.	1·30 i 2·10
Mosel Pisporter	1·80
Barsac	1·80
Haut Sotern	2·50
St. Julien	1·40
G. H. Mum	6·50
Heidsieck	6·—
Pomery s Greno	6·50

Wódki własnego napełnienia wszystkie smaki ½ flaszki 40 ct. ¼ flaszka 75 ct.

Jarzębiak i Jarzębinka	1·10
Ratafia i Dereniówka	1·25
Gdańska	1·—
Żytniówka	75 ct.
Starka	1·—

Wielki wybór **Likierów** zagranicznych i **koniaków**

poleca **handel win i delikatesów St. Wojciechowski** róg ulicy Akademickiej. (dom własny).

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. marca 1894.

HOTEL VICTORIA. Ks. L Turzański z Jaworowa. E. Pauli ze Skałatu. A. Jastrzębski z Ustrzyk. M. Weiss z Wiednia. Dr. J. Bober z Chodorowa. A. Koschem z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. A. Zamoyska z Rosji. J. Kellerman z Kańczugi. Z. Mikułowski z Siemiechowa. J. Czaykowski z Pietniczan. W. Kraiński z Perespy. Dr. J. Sokołowski z Zaleszczyk. W. Gurska z Sądowej Wiszni. S. Tworkowski z Kowenic. O. Ambroziewicz z Pomorzan.

HOTEL IMPERIAL. J. Elbert z Dubna. B. Polko z Mostów S. Leser, R. Silbarbach z Krakowa. J. Zwolski z Bryńca. E Skulina, E. Zlatohlawek ze Stanisławowa. S Wybranowski z Kimirza. J. Ferrayra z Paryża. J. Madeyski z Romanowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Urbański z Haczowa. B. Hellen z Sokala. Dr W. Czajkowski z Przemyśla. J. Bartlewicz z Rosji. J. Bernadiner z Wiednia. S. Chmurowicz z Nozdrzca. J. Boniewski ze Stanisławowa.

HOTEL ŻORZA. R. Pawlikowski z Brześcia. H. Niezabitowski z Łanek. W. Krasnopolski z Latacza. A. Cielecki z Porchowy. K. Stein z Hoszowa A. Lisowiecki z Niegłowic, W. Ustrzycki z Czelatyc.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

do ciągnienia 1. kwietnia r. b.

na losy miasta Wiednia po 3 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400 000 koron.

i na losy cisańskie po 2 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 200.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnieniem odnośne zlecenia z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby już być wykonane.

Okulista

Dr Teodor Bałłaban

b. s asystent i lekarz na klinice prof. Borysiekiewicza w Gracu, po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje *w chorobach i operacjach ocznych przy ulicy Wałowej l. 7.*

Od godziny 10. do 12. przed poł. i od 3 do 5. popołudniu
1066 Dla ubogich bezpłatnie od 9. do 10. rano. 1—?

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc

Dr. Kazimierz Trzcieniecki

we Lwowie, Kopernika liczba 14, II. piętro

b. sekundarjusz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po 5 letnich studjach specjalnych ordynuje od godziny 11—12 przed południem i od 3—5 popołudniu.

1133 Dla ubogich bezpłatnie 1—?

SMIGUSA nr. 6. z dnia 15. Marca wyszedł już z druku i odznacza się licznemi ilustracjami i obfitą treścią humorystyczną.

Cena egzemplarza 20 ct.

Prenumerata kwartalna we Lwowie 1 zł, na prowincji 1 zł. 20 ct.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Bossara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

ordynuje pl. Bernardyński l. 15

od 11—12 i od 3—5. 1012 1—?

Przed zakupnem maszyny należy przejrzeć katalog poważnej firmy francuskiej J. Boulet et Cie inżynierów-mechaników, następców J. Hermann-Lachapelle 31—33 rue Boinod, Paris, której reputacja sumienności i rzetelności jest powszechnie znana. — Wszystkie maszyny tego domu, zbudowane z zastosowaniem ostatnich ulepszeń, są bardzo tanie i łatwe do prowadzenia.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Młyn djabelski

melodramat rycersko-czarodziejsko-komiczny ze śpiewkami i tańcami w 5 aktach podług niemieckiego przez Józefa Damsego,

OSOBY:

Kiljan z Drachenfels, rycerz, dowódca bandy rabusiów, właściciel młyna djabelskiego	Stróżewski
Duch Marji, jego żony pod postaciami: Pielgrzyma, sędziego, staruszki, upiora nocnego, staruszka, pustelnika, ducha wybawionego	Otrembowa
Hans v. Sztafen, hrabia państwa rzymskiego	Jaworski
Matylda, jego córka	Chmielińska
Berta, jej powiernica	Rybicka
Ottmar z Szwarcenau (rycerze)	Kliszewski
Otto z Lobenstein (rycerze)	Wostrowski
Fust z Kleeberg (rycerze)	Barski
Bodo z Boden (rycerze)	Gamski
Walberg z Walbergu (rycerze)	Łomiński
Ekhard z Tiurlulu (rycerze)	Walewski
Krambamboli, giermek Otmara	Gasiński
Rudol, giermek Fusta	Nowiński
Fastolf, giermek Bodena	Tomaszewska
Berthold, burgrabia zamku hrabiego	Dębicki
Frowald, śpiewak wędrowny	Olszański
Kasper Sznapa, włościciel gospody	Kiezman
Marysia, jego córka	Praunówna
Tadeuszek, kelner	Wysocki
Jerjel, genjusz opiekuńczy pod postaciami: Dziewczynki, kuchareczki, wiejskiego chłopczyka, węglarki, pustelnika i Tyrolki	Zielińska
Czarny duch	Chudkowski
Kościotrup	Pasterski
Duch latarnika	Nowicki
Giermek	Mielniczak

Giermkowie duchy nocne, djabałki. Rzecz dzieje się w górach za dawnych rycerskich czasów.

Wolnych biletów nie udziela się

Jutro: „**Młyn djabelski**“ melodramat czarodziejsko-komiczny ze śpiewami w 5 aktach Józefa Damsego.

Nowe kartofle

białe, cudowne, niezrównane co do plenności, niepodlegające wcale zarazie, nadzwyczaj dobre przesyła w 5 kilowych woreczkach franco, pocztą po 1 zł. 30 ct. c. k. poczmistrz w **Tymowy.**

Ogrodnik

kawaler, Polak, wyznania rzymsko-katolickiego, znajdzie zaraz posadę w dobrach Hoszów, poczta Ustrzyki dolne.

Zgłoszenia i kopie świadectw listownie. 1333 1—?

Do wydzierżawienia, lub sprzedania realność

pod l. 11 ul. Krzyżowa (na Kastelówce) składającą się z 4 pokoi z prz. budynkami gospodarczemi, ogrodem, łąką obszaru około 2000 kwadr. sążni, komunikacja ułatwiona: tramwaj, powietrze świeże, woda na miejscu. Także dla przemysłowców; plac wystawy w pobliżu.

Ukończywszy zdjęcia Wystawy i parku Stryjskiego, upraszam interesowanych o zgłoszenia się co do nowych pomiarów, reambulacji, przeprowadzenia parcelacji i wypracowania różnych planów pod budowę, poprawy pomiarów niepoprawionych w katastrze i hip. teor., do biura cywilnego geometry *Sylwestra Kustby* ul. Śniadeckich, l. 9. (poprzeczna ulica od Leona Sapiehy, naprzeciw techniki.) Przeprowadza sprawy wykupna gruntów pod koleje.

Podziękowanie.

W październiku roku ubiegłego ręka Opatrzności zabrała nam drogą córkę która w kilka dni po nieszczęśliwym porodzie przedwcześnie życie zakończyła pozostawiając nam niemowlę ciężko zranione, tak, że słabą nadzieję życia dawało. Stroskani, zwróciliśmy się do Wielmożnego Pana Doktora pułkowego, **Józefa Kowszewicza** i jego zabiegom, troskliwości, poświęceniu i wiedzy zawdzięczamy utrzymanie przy życiu naszej ukochanej wnuczki.

Przejęci wdzięcznością dla Ciebie i uwielbieniem dla Twej wiedzy, składamy Ci, Wielmożny Panie Doktorze tą drogą serdeczne dzięki za uratowanie nam naszej wnuczki.

J. Herz Rappaport,
Klara Rappaport

Brzeżany 14. marca 1894. 13 5 1—1

Mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że

SKŁAD GŁÓWNY

niegdyś c. k. uprz. Rafinerji spirytusu, Fabryki wódek, rumu i t. p.

W-go Juliusza Mikolascha

obecnie pp.

Jakóba i Mojżesza Sprecherów i Jezajasza Jollesa,

znajdujący się przy ul. Kopernika l. 9. z dniem 8 go Marca b. r. **prowadzić przestałem.**

Poczuwając się do miłego obowiązku złożenia moim Odbiorcom i Życzliwym szczerego podziękowania za zaszczycanie mnie względami i zaufaniem, kreślę się z wyrazem pełnego szacunku

Lwów, w Marcu 1894 r.
1336 1—3 *Jan Muszyński.*

Zaproszenie

na

trzecie ogólne Zgromadzenie

STOWARZYSZENIA ZALICZKOWEGO

w Lubaczowie

zarejestrowanego z ograniczoną poręką, które odbędzie się

w dniu 2. kwietnia 1894

o godz. 4-tej popołudniu

w sali rady gminy miasta Lubaczowa z następującym

porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1893.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z czynności i rachunków Dyrekcji za czas od 14. października 1891 do 31 grudnia 1892 i od 1. stycznia 1893 do 31. grudnia 1893.
4. Wnioski rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1893.
5. Wybór komisji rewizyjnej z trzech członków.
6. Wybór jednej trzeciej części wylosowanych członków rady nadzorczej po myśli § 23 statutu. 1345 1—1
7. Wnioski samoistne.

Lubaczów dnia 19. marca 1894.

Rada nadzorcza Stowarzyszenia zaliczkowego

w Lubaczowie

zarejestrowanego z ograniczoną poręką

W. Sapieha — prezes. *Jan Mańkowski.* — sekretarz.

Karol Bałłaban we Lwowie

poleca 1331 1–2

Masło pierwszorzędnej jakości

świeżo solone 3–4 dniowe

na zbliżające się święta można go po przepłókaniu do najlepszych i najdelikatniejszych ciast i tortów używać.

Co dnia świeży transport.



Sztuczne zęby i szczęki

wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. Bergera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Damy

dobrze grające na skrzypcach

poszukuje się do stale w Berlinie koncertującej dobrej kapeli damskiej.

Listy pod **J. K. 100** uprasza się do
1320 administracji tego pisma 1—2

Majątek ziemski

w okolicy Halicza przeszło 500 morgów obszaru, z tych 300 pól i łąk, reszta lasu rębnego, z pięknym domem mieszkalnym i nowemi budynkami gospodarczemi pod korzystnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Aleksander Maryański, adwokat krajowy we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 21a. 1344 1—1

Poszukuje się

zdolnego pilarza

obznajomionego z prowadzeniem manipulacji przy większym tartaku.

Kompetenci winni zgłosić się pisemnie przy dołączeniu odpisów świadectw do administracji dóbr w Zatorze.

Praktykanci leśnictwa, z tartakiem obznajomieni, otrzymają pierwszeństwo. 1312 1—1

Zarząd dóbr ZAMECZEK

stacja kolejowa

i poczta Żółkiew

sprzedaje

BUHAJE i BUHAJKI

rasy „**Schwyzer**“

a mianowicie: 1385 1—5

8 sztuk 1-dno i 2-u letnich. 15 sztuk jedno do trzechmiesięcznych po 40 ct. za kilo żywej wagi na miejscu

Zarząd Wapiennika w Płazie

poczta Chrzanów ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców, iż oddał zastępstwo sprzedaży wapna wyborowego i gatunku po cenach fabrycznych **dla Przemyśla** i okolicy **Wmu Panu Tadeuszowi Cieślińskiemu**
1343 1—13 **w Przemyślu, ulica Mickiewicza l. 107.**

Ułatwiając nabycie naszego wapna kupującym **w Przemyślu** i okolicy, polecamy łaskawym względom naszą tamtejszą filję.

Biuro Stręczeń Pani Zaleskiej

w Paryżu

ulica des Apennins, 4. Batignolles

Zajmuje się od dawnych lat wyszukaniem guwernantek z dyplomami, pokojowych, jak również osób, którym można powierzyć zarząd gospodarstwa domowego. Francuzek i Angielek. Przyjmuje również na mieszkanie i stół panie i panny, przybyłe dla kształcenia się w Paryżu.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu

Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie

opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej

po cenach moskiewskich, począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.** 1077 1—43

ZAKŁAD PRZYRODNICZY

Jagiellońska 8. Lwów. Jagiellońska 8.

F. M. ZŁOTNICKIEGO

poleca dla zakładów naukowych wszelkie preparata naturalne przyrodnicze suche lub w spirytusie, tudzież modele sztuczne z Zoologii, Anatomii, Botaniki, Mineralogji; z drzewa, papier-maché, gipsu, żelatyny, jedwabiu, szkła, metali etc. — wizerunki chromolitograficzne przyrodnicze, obrazy plastyczne, naturalne preparowane ptaki, szczelnie zamknięte za szkłem w ramach, lub bez tychże, zbiory minerałów, skał i ziem technologicznych, chemicznych, budowlanych etc. — również pojedyńcze okazy minerałów, owadów etc. 1098 1—?

Podejmuje się urządzeń ptaszarń, akwarjów i terrarjów dla celów naukowych i zbytkowych w ogrodach zimowych.

Utrzymuje stale w ewidencji w różnych miejscach do dyspozycji będące przyswojone dzikie zwierzęta i ptaki.

Wielki wybór wyrobów artystycznych marmurowych konch, korali, przedmiotów etnograficznych, wyrobów wschodnich dekoracyjnych etc. Przyjmuje wszelkie zamówienia w powyższym zakresie.

Każda Pani Domu!

chcąca zaopatrzyć dom swój w dobre artykuły, nie tylko słownie zachwalane, ale rzeczywiście z dobroci i zalet wypróbowane, raczy łaskawie zwrócić uwagę na moją firmę, która dokłada starań, by swoich odbiorców jak najwięcej zadowolić i to tak co do jakości towarów, jak i cen najprzystępniejszych, o czem dowodzi następujący wyciąg mały z cennika.

Z szacunkiem

Leonard Solecki

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

Z powodu znacznej konsumcji przedświątecznej CUKIER i inne towary znowu potaniały.

1 kl	**cukru** najlepszego w głowie	—·36
1 „	„ „ częściowo	—·37
1 „	„ „ w kostkach i mączce	—·38
1 „	**migdałów** najpiękniejszych wybieranych	1·08
1 „	„ bardzo ładnych	—·90
1 „	**rodzynek sułtańskich** bez pestek najpiękniejszych	—·60
1 „	„ „ „ pięknych	—·53
1 „	„ **Elome** duże z pestkami	—·60
1 „	„ czarnych koryntek drobnych	—·48
4 „	**daktyli aleksandryjskich** wyborowych	—·68
1 „	„ **Califat** drobniejsze, bardzo dobre	—·60
1 „	**fig sułtańskich** bardzo ładnych	—·68
1 „	„ „ wiankowych	—·30
1 „	**cykaty** obieranej najpiękniejszej	1·50
1 „	**arancini** smażone żółte	1·28
1 „	**masła** do potraw znakomitego	1·12
1 „	„ znakomitego	1·40
1 „	**smalcu** najprzedniejszego	—·68
1 „	**słoniny** grubej	—·66
1 „	**mąki** pszennej najpiękniejszej „000“	—·16
1 „	„ „ bardzo ładnej „00“	—·14
1 „	„ „ ładnej nr. I	—·13
	Drożdżo codziennie świeże wiedeńskie niezawodne 1/8 kl.	—·14

Nadmieniam przytem, że zaopatrzyłem mój skład w doborowe tylko naturalne wina białe i czerwone z własnej piwnicy na Węgrzech, które bez konkurencji polecam najtaniej, oraz koniaki, dobry rum bremski i wódki, rozolisy i likiery, tak krajowe jak i zagraniczne.

Utrzymuję na składzie codziennie piwo butelkowe, z browaru Kleina, 1 flaszka 8 ct. Piwo pilzneńskie 1 flaszka 18 ct.

Wszelkie inne towary po możliwie najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotną pocztą.

Powyższe ceny tylko w handlu **Leona Soleckiego**, przy ulicy Batorego l. 2, we Lwowie, jak już Szanowna P. T. Publiczność miała sposobność przekonać się i na której łaskawe względy z całą ufnością liczę. 1248 1—3

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszów c. k uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej

na

XXXVI. (Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie

w sobotę dnia 31. Marca 1894 r.

o godzinie 10. przedpołudniem w sali Stowarzyszenia inżynierów i architektów w Wiedniu

(Eschenbachgasse 9)

1338 1—1

Przedmiotem obrad będzie:

Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie prowadzenia ruchu kolejowego Towarzystwa na liniach austrjackich na rachunek państwa, oraz w sprawie podjęcia pożyczki inwestycyjnej w wysokości 10 milionów guldenów w. a. lub 20 milionów koron, której oprocentowanie i spłacanie według planu przez państwo ma być objęte i zmiana w tym kierunku statutów przeprowadzone.

Ci panowie akcjonarjusze którzy chcą uczestniczyć we Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania, po myśli statutów, **mają swe akcje do dnia 23. Marca 1894 włącznie** złożyć w **Wiedniu** w c. k. uprzyw. austrjackim Banku dla krajów w **Gracu** w kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego, we **Lwowie** w galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu** w filjach tegoż Banku, w **Berlinie** w berlińskiem towarzystwie handlowem lub w Banku niemieckim, we **Frankfurcie nad Menem** w niemieckim Banku związkowym, w **Stuttgardzie** w Wirtemberskim Banku związkowym, w **Paryżu** w „Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris“, w **Londynie** w Banku anglo-austrjackim — zapomocą podwójnie wygotowanych konsygnacyj (do czego blankietów dostać można bezpłatnie przy wymienionych kasach) i otrzymają wraz z potwierdzeniem odbioru także kartę legitymacji na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa muszą drukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej pełnomocnictwa być własnoręcznie podpisane.

Wiedeń, w Marcu 1894 r.

Rada Zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Uznany jako najlepszy i najzdrowszy **surogat kawy ziarnistej.**

Wszędzie do nabycia.



Zalecana przez znakomitości lekarskie dla kobiet, dzieci, cierpiących na żołądek itd.

1/2 kilo 25 ct. (50 groszy).

Niezbędną dla każdego gospodarstwa i każdego pijącego kawę jest

KATHREINERA KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA

o smaku kawy ziarnistej.

Ważne dla każdej gospodyni domu i matki!

Zdrowie i dobrobyt rodziny spoczywają przeważnie w rękach żony i matki! Do niej zwraca się więc prośbę o wypróbowanie i wprowadzenie „**Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej**“. Jest ona **najlepszym, jedynym i naturalnie zdrowym** surogatem kawy ziarnistej. Żadna gospodyni nie powinna lekceważyć dłużej tej kwestji. Jest ona pierwszorzędnego znaczenia dla **dobrobytu i ekonomji!** Po raz pierwszy podaje się **produkt rodzimy,** istotnie **zebraną i familijną kawę!** Sama przez się **smaczna, zdrowa i pożywna,** ma „**Kathreinera Kneippowska kawa słodowa**“, jako dodatek do kawy ziarnistej nader przyjemny zapach. Należy zaczynać **jedną trzecią dodatku** i można go zwiększać **aż do połowy** w miarę smaku! **Jak wielka tedy oszczędność** w stosunku do wszystkich dotychczas używanych **surogatów**, będących same przez się **nie do użytku**, a prócz tego przedewszystkiem **zdrowiu szkodliwych**, a w każdym razie tylko **barwnikami**. Że także kawa ziarnista, czysto używana jest „trucizną“ i sprowadza cierpienia żołądka i nerwów, skłonność do apopleksji, drżenia rąk i t. d., o tem wie każda gospodyni. Jak przyjemnym musi dla niej być surogat, który obok **wymienionych korzyści**, usuwa nadto **szkodliwą dla zdrowia działalność kawy ziarnistej!** Ten bezprzykładny sukces w krótkim od wprowadzenia czasie, jest najlepszym tego przykładem.

„**Kathreinera Kneippowska kawa słodowa**“ jest prócz tego tak znakomicie wyrabiana, że odpada wszelkie jej odrębne fabrykowanie i bywa **całkiem pojedynczo wraz z kawą ziarnistą mieloną i nalewaną i przygotowuje się w zupełnie dotychczas praktykowany sposób.** Dla osób chorych i osłabionych, **szczególniej jednak dla dzieci niema absolutnie doskonalszego środka spożywczego od kawy słodowej** która mielona, 5 minut gotowana, przecedzona i **miodem** (lub **cukrem**) i **mlekiem** bywa słodzona. Jest to **rzeczą sumienia** każdej matki wypróbować to, a ona i dzieci **środka tego więcej nie porzucą.** 1002 1—9

NB. **Ze względu na bezwartościowe fabrykaty i naśladowania, należy przy zakupnie uważać na nazwisko** **Kathreiner.** **Otwarto dostarczony towar lub na złudzenie obliczonych pakietach, należy bezwarunkowo zwracać.**

Nasienne jęczmiena, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach
poleca
zarząd dóbr **Strzełków – Stryj**
lub Towarzystwo handlowe
Lwów, Jagiellońska l. 3.
Cenniki franco. 1·32 1—4

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła należące do Rządu francuskiego.
ADMINISTRACYA:
8, **Boulevard Montmartre**, w PARYŻU
CELESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL, Słabości żołądka.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

Na Święta Wielkanocne
poleca 1317 1—1
CUKIERNIA
CZESŁAWA SCHNEIDRA
przy ul. Batorego l. 32.
Wielki wybór barunków Wielkanocnych cukrów deserowych ½ kl. 1 złr. ½ kg czekolade k 1·20. Herbatników w wielkim wyborze ½ kg. 8 ct. Karmelków ½ kg. 60 ct. Pierniki na sposób toruński. Przyjmuje wszelkie zamówienia na: baumkuchy, strojne marcepany, torty, mazurki pensili, makowniki, baby, przekładańce, kołacze.
Dla wygody szanownych odbiorców uprasza się o łaskawe wczesne zamówienie, które wykonywane się jaknajstaranniej i punktualnie. Na prowincję wysyłam starannie opakowane i ręczę za całość.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklenińskiego i Beisera. 30

JEDYNIE RESTAURACJA
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?
od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.
Wielki wybór win.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.;*
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/000 do celów leczniczych
Składy dla miast we Lwowie ul. Kopernika l. 9. w handlu Wg. E. Riedla (pl Marjacki) **i w głównym składzie wód mineralnych ul. Karola Ludwika 29.** 1209 1—?

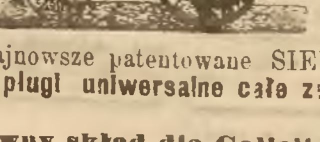
NA ŚWIĘTA
RESTAURACJA
Józefa Jankowskiego
we Lwowie, ul. Halicka l. 10.
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że zaopatrzyłem w mojej Restauracji piwnicę w najlepsze gatunki wina stołowe, węgierskie, austrjackie, w różnych gatunkach, na butelki i miarę, jako też wina oryginalne francuskie, biszpanskie i szampany po najprzystępniejszych cenach. 1324 1—3
Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
Józef Jankowski.

Sztuczne nawozy
na obecny sezon poleca:
Mąkę kościaną, mąkę preparowaną, superfosfaty,
Saletrę chylijską i żużle Thomasa
po cenach przystępnych i dogodnych warunkach zapłaty
FABRYKA
sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych
Romana hr. Drohojowskiego
1298 1—4 w Krukienicach.



Lwów, ulica Grodecka liczba 22,
poleca swój obficie zaopatrzony 1280 1—20
skład maszyn i narzędzi rolniczych
znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Tylko te narzędzia i części zapasowe są oryg. **Rud. Sacka** które zaopatrzone niniejszą marką ochronną i wzięte z niżej wymienionego wyłącznego składu.
Rud. Sack
w Plagwitz pod Lipskiem.



Poleca swoje najnowsze patentowane SIEWNIKI o 9 do 33 rzędach i najnowsze **plugi uniwersalne całe ze stali**, wzór trwałości i lekkości.
Główny skład dla Galicji u 1235 1—1
S. A. Bubera Synów
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 13.

Dla P. T. Architektów i budowniczych.
R. Ditmar
we Lwowie
poleca 1250 1—?
z własnej fabryki w Znaim
Wyroby hygieniczne
jako to:
całe klozety, wszelkie muszle i przybory do tychże, części do ozdoby i użytku przy wodociągach, z fajansu i majoliki artystycznego wykonania.
Rysunki i cenniki na żądanie franco.

4% POŻYCZKA
Komisji dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu.

I. Emisja.
Imienna wartość 100.000.000 koron.
Procenta i kwoty umorzenia poręczone przez wpłaty państwa, Arcyksięstwa Austrji poniżej Anizy i gminy miasta Wiednia i hipotecznie zabezpieczone na liniach miejskiej kolei wiedeńskiej.

PROSPEKT.

Komisja dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu emituje na mocy programu, zatwierdzonego odnośnie do finansowej powncści i wykonania publicznych Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu, z przyznanej jej prawem z dnia 18 Lipca 1892. D. P. P. l. 109 ustawą krajową dla Arcyksięstwa Austrji poniżej Anizy z dnia 1892. U. kr. i D. K. l. 42 i uchwałami rady gminnej c. k. głównego i stołecznego miasta Wiednia z dnia 27. Stycznia i 8. Lipca 1892. pożyczki zaciągnąć się mającej — w myśl zezwolenia przez c. k. Ministerjum handlu w porozumieniu z c. k. Ministerjum Skarbu udzielonego tymczasowo jako **pierwszą emisję** kwotę częściową **koron 100.000.000** w walucie, ustanowionej prawem z d. 2. Sierpnia 1892. D. P. P. L. 126.

Oprocentowanie i umorzenie tej składającej się z

szt. 500	obligacyj po koron	20.000
„ 3.000	„ „ „	10.000
„ 27.000	„ „ „	2.000
„ 3.000	„ „ „	1.000
„ 15.000	„ „ „	200

pożyczki nastąpi pod warunkami następującemi:

Każda Obligacja będzie oprocentowaną po 4% rocznie od dnia wydania, aż do terminu spłaty w następujących po sobie półrocznych ratach, a kupony z terminem 1. Kwietnia i 1 Października każdego roku będą wypłacane w kasie komisji przez Union Bank w Wiedniu i przez inne oznaczyć się mające krajowe miejsca wypłaty.

Wszystkie Obligacje zostaną wylosowane w myśl planu umorzenia, na nich się znajdującego, w przeciągu lat 85, licząc od dnia 1. Stycznia 1896.

Komisja dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu zastrzega sobie jednak prawo wylosowania kiedykolwiekbądź także i większej ilości obligacyj nad plan umorzenia — lub wywołania wszystkich obligacyj z obiegu za tychże spłatą.

Spłata wylosowanych obligacyj nastąpi za zwrotem tychże w pełnej wartości imiennej w trzy miesiące po losowaniu t. j. każdocześnie dnia 1 Kwietnia — w kasie komisji, w Union-Banku w Wiedniu i w innych oznaczyć się mających krajowych miejscach wypłaty.

Te Obligacje są na mocy praw z dnia 18. Lipca 1892. D. P. P. l. 109. i z dnia 4. Kwietnia 1893. D. P. P. l. 50 wolne od stempli i należytości, a procenta od nich będą zwolnione w myśl praw obecnie obowiązujących z podatku dochodowego, pobieranego na mocy patentu cesarskiego z dnia 29. Października 1849, również jak z każdego podatku, któryby na mocy praw późniejszych mógł być zaprowadzony i z należytości stemplowej od kuponów do 1. Stycznia 1928 roku.

Za punktualną wypłatę procentów i rat amortyzacyjnych tej pożyczki ręczą równające się ryczałtowi potrzeb prawem oznaczone wpłaty Państwa, Arcyksięstwa Austrji poniżej Anizy i gminy miasta Wiednia, następnie zaś dochody z funduszów pozostających pod zarządem komisji dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu, w szczególności dochody z wykonanych każdocześnie Zakładów komunikacji (czysty zysk z kolei, należytości za urządzenie portu i t. p.) a nadto linie miejskiej kolei wiedeńskiej, zaciągnięte w księdze kolejowej c. k. Sądu krajowego z Wiednia, co do których zastrzega się równe prawo hipoteczne dla dalszej emisji pożyczki do wysokości koron 88.000.000.

Prawo zastawu w celu zabezpieczenia tych obligacyj zostanie wpisane w kartę, otworzoną liniom Wiedeńskiej kolei miejskiej w księdze kolejowej c. k. Sądu krajowego w Wiedniu.

Na mocy ustawy z d. 4. kwietnia 1893. D. P. P. l. 50. mogą te obligacje być użyte w celu fruktyfikowania kapitałów fundacji, zakładów pozostających pod nadzorem publicznym, c. k. pocztowej kasy Oszczędności, potem pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, aż ostatecznie po kursie giełdowym, jednak nie wyżej imiennej wartości na kaucje służbowe i kaucje do interesów.

Względem dopuszczenia tych obligacyj do wojskowych kaucyj małżeńskich i stałego notowania tychże na giełdach w Wiedniu, Pradze i Tryeście, również jak względem możności zastawiania tych tytułów w Banku austro węgierskim poczyniono odpowiednie kroki.

Wiedeń w Marcu 1894.

Komisja dla zakładów komunikacyjnych miasta Wiednia.

Przewodniczący: ***Wurmbrand*** m. p. c. k. minister handlu.

W powołaniu się na powyższy prospekt przedkłada się z przejętych przez Union-Bank w Wiedniu i dom bankowy **Mendelsohn i Spółka w Berlinie** koron 81,490.000 4% pożyczki komisji dla zakładów komunikacyjnych w Wiedniu kwotę

koron 40,000.000 — Nominale
(złr. 20,000.000)

do subskrypcji pod następującemi warunkami:

1. Subskrybować można:

we Lwowie: w Banku krajowym król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem,
„ również jak w wszelkich zastępstwach tego Banku **w c. k. uprz. galic. akcyjnym Banku hipotecznym.**
w Czerniowcach: w Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hip.
w Krakowie: w „ „ „ „ „ dtto
w Tarnopolu: w „ „ „ „ „ dtto
w Bernie: w Mährische Escompte-Bank
w Gracu: w Steiermärkische Escompte Bank
w Lincu: w Bank für Oberoesterreich i Salzburg
w Pradze: w Böhmische Escompte-Bank
„ w Zivnostenska Banka pro Cechy a Moravie w Praze
w Tryeście: w Filiale der Union-Bank
w Wiedniu: w Union-Bank
„ w Wechselstube der Union-Bank.

we Wtorek dnia 20. Marca 1894.

w zwykłych godzinach urzędowych.

2. Cena subskrypcyjna wynosi zł. 98·50 za każde kor 200 — nominale, prócz 4% odsetek od 1. Kwietnia 1894 aż do dnia odbioru.

3. Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% zasubskrybowanej kwoty bądź gotówką lub w papierach wartościowych.

4. Po zamknięciu subskrypcji zawiadomi się bezzwłocznie każdego subskrybenty o przypadłej dla niego kwocie.

5. Odbiór sztuk, przyznanych subskrybentom ma nastąpić za uiszczeniem ceny subskrypcyjnej począwszy od d. 3. kwietnia 1894 w ten sposób, aby

¼ część najpóźniej do 30. Kwietnia 1894
¼ „ „ „ 31. Maja „
¼ „ „ „ 30. Czerwca „
¼ „ „ „ 31. Lipca „

została odebraną.

Każdy subskrybent może jednak przyznane mu obligacje, począwszy od 3. Kwietnia r. b. bądź w całości lub częściami odebrać przed wskazanemi terminami.

Po uskutecznionym odbiorze wszystkich sztuk zostanie kaucja zwróconą, względnie zarachowana.

Wiedeń w Marcu 1894.

Union-Bank.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Dom z ogrodem zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 149

Apteka w Rudniku poszukuje praktykanta. 172

Fortepian w dobrym stanie za umiarkowaną cenę do nabycia. Ulica Boimów l. 5. 176

Dr. Władysław Grabowski, adwokat w Jarosławiu poszukuje rutynowanego koncypienta 180

Kupię karabinek systemu Werndla. Zgłoszenia do końca marca H. R. Przemyśl. 179

Grunt pod budowę, parcelami lub w całości 670 sążni przy ulicy Wincentego Pola i Kochanowskiego do sprzedania. Wiadomość Zielona 22. 169

Subjekt handlowy, oddziału korzennego, z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Wiadomości udzieli notarjusz w Brzozowie. 168

Kapitalista, chcący umieścić 2.000 zł. pod korzystnemi warunkami na pewne i dające zupełną gwarancję poręczenie firm znanych może się zgłosić pod adresem: Z. Z. w administracji „Dziennika Polskiego". 170

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Sklep. Rynek 11. 17?

Salon i trzy pokoje z balkonem i przy należytościami na pierwszem piętrze. Ulica Kraszewskiego, 2?. 167

Pomieszkanie kawalerskie w 3 pokojach. Wałowa 31. 184

Lokal na sklep lub restauracje i kawiarń jest zaraz do wynajęcia w Hotelu Szwajcarskim. 183

Piękne pomieszkanie, nowo wyrestaurowane, składające się z 3 obszernych pokoi, balkonu, kuchni, strychu i 2 piwnic, przy ulicy Kopernika l. 19. I. piętro do wynajęcia. 174

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·11
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·11
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko ½ do włącznie ³¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ³¹/₅ do włącznie ¹⁵/₉)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·08	1·08	—
Z Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	—	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·36	11·11	7·26
Do Warszawy	—	10·41	5·36	—	7·26
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ½ do włącznie ³⁰/₉)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·36	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	10·41	6·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·26	10·11	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·56	3·32	10·36	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Radowiec	6·36	—	—	3·31	—
Do Kimpolunga	—	—	9·56	7·21	—
Do Sokala	—	—	9·56	—	—
Do Bełzca	—	—	—	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacza, Serensa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze klimatyczne uzdrowisko w niemieckim południowym Tyrolu. Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. Prospekta przez Zarząd uzdrowiska.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje *po cenach najkorzystniejszych.*

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Karabele, guzy, agrafy, kielichy kościelne srebrne urzędownie cechowane.

J. DĄBROWSKI we Lwowie, Halicka 17.

Zarząd dóbr 1319 1—9

JARZĄBKA STARA POD CZARNĄ wysyła za zaliczką pocztową i kolejową

Sadzonki i nasiona leśne

Nasiona sosny za ½ kg złr. . . . 2·—
„ świerka „ „ „ . . . —·70
Sadzonki sosny 1 lit. i 2 let. silne po 45 i 90 ct. Sadzonki świerka 2 i 3 let. silne po 70 ct. i 1 złr. za 1000 sztuk.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite WYSIEWKI z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona Lwów, plac Marjacki l. 7.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

Pasy maszynowe
i rzemienie do szycia,

wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych

poleca 1346 1—12

FABRYKA SEWERYNA PATZAUA w Żywcu.

Każdy, kto płaci podatki, niech zamawia z księgarni **L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie** dziełko *J. B. Kwaśniewskiego* p. t. **Podręcznik dla płacących podatki i należytości rządowe** zawierający wiadomości i wszelkich rodzajach podatków i dodatkach do nich, wzory podań do władz, o stęplowaniu ksiąg handlowych, o wyszynku napojów spirytusowych etc. etc.

Cena egzemplarza tylko 30 ct.
Z przesyłką pod opaską 35 ct.
Należytość najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.
Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 1299 1—2

Jedynie i wyłącznie główny skład dla Galicji 1204 w 1—?

u Alojzego Hübnera we Lwowie.

FRANCUSKIEJ MASY
do zapuszczania podłóg.

Najtańsza najlepsza i najpraktyczniejsza masa do zapuszczania podłóg, tu w Galicji teraz ogólnie znana do nabycia w sześciu kolorach.

Nr. 1. bez barwne. Nr. 2 jasno żółta. Nr. 3. żółta. Nr. 4. ciemno żółta. Nr. 5. czerwono brązowa. Nr. 6 ciemno orzechowa.

W Tarnopolu na składzie u Wgo E. Frantza.

ZAKŁAD wszelkich wyrobów koszykarskich w Samborze poleca **na wiosnę** wielki wybór koszyczków i koszy pod kwiaty robione i wszelkie, walizy i kufry do podróży, figury do upinania sukien, wózki i kołyski, łóżeczka dla dzieci. **Prawdziwą ozdobą, ogrodów, altan, balkonów i mieszkań letnich.** Najpiękniejsze, najtrwalsze i najpraktyczniejsze wyroby meblowe pojedyncze, półokrągłe, porczowe, szachowe, francuskie, gotyckie całe garnitury, lub pojedyńczo, naturalne i kolorowe, tudzież przyjmuje zamówienia wyplatań krzeseł, wózków, bryczek, fasetenów i powozów, oraz wszelkich w zakres koszykarski wchodzących wyrobów ożurowych, palmowych (imitacji) z łozy, trzciny, bambusu, ryżu, s tniku, taśm i plecionek, wykończając takowe z elegancją trwale, a tanio.

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW we Lwowie **ulica Trzeciego Maja l. 2.**

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn
Dom bankowy i kantor wymiany *we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,*

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY do ciągnienia 1. kwietnia 1894 na losy regulacji Cisy po zł. 2·50 wraz ze stemplem. Główna wygrana 20.000 koron i na **wiedeńskie losy komunalne** po 3 zł. 75 ct., wraz ze stemplem. Główna wygrana 400.000 koron.

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·10. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że nabyłem handel kapeluszy pod firmą **M. Lau**, przy ulicy Kilińskiego l. 2, dotychczas istniejący na wyłączną własność i pod firmą

L. Schwarzwald
prowadzić go będę.

Zaopatrzywszy handel mój w najmodniejsze towary, jak to: Kapelusze i cylindry najnowszych fasonów, z fabryk Habiga, Plessa i angielskich, rękawiczki, parasole, parasolki, krawatki, laski i t. d.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

M. Schwarzwald ul. Kilińskiego 2.

1326 1—5

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9, IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycja z Wiednia.

Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Leopold Lityński
otwiera z dniem dzisiejszym

Największy galicyjski skład FARB i MATERJAŁÓW APTECZNYCH we Lwowie w Grandhotelu. (obok nowej Kasy Oszczędności).

W siedmiu obszernych salach pomieszczono wszystko, cokolwiek tylko wchodzi w zakres towarów farbowych malarskich, gospodarskich, technicznych, chemicznych, aptekarskich, kosmetycznych i perfumeryjnych.

Osobny oddział dla punktualnej ekspedycji zamówień prowincjonalnych.

Dotychczasowy magazyn przy ulicy Kopernika l. 2. zostaje zamieniony na **PIERWSZĄ FILIĘ SKŁADU FARB.** 1304 1—7

Kantor miastowy ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Spółki komandytowej **JULJANA WANGA WE LWOWIE** poleca z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej, jak dotąd, jakości

Mączkę kościaną i Superfosfaty

po niższych cenach, aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe podobnej dobroci ofiarować.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r. wydaje

4% Asygnaty kasowe z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

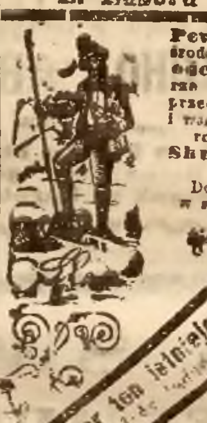
Syrop ziołowo słodowy Dra Seeburgera znakomity i wypróbowany środek przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi i innym chorobom piersiowym. **Cena butelki 60 ct.**

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem"

ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji **w głównym składzie rozsyłkowym:** Apteka **L. Schwenka** w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i fałszyfikaty zwracać napowrót.

We Lwowie J. ..., J. Belser, H. Ehrenfeld, ... Ruckier, J. Wewiórski, E. Rappaport; **w Krakowie** Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Sosner, W. Rodyk, ... **w Krzyżackach:** M. Redera; **w Przemyślu:** ... J. Lesienicwicz, I. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Gródku** Ig. Hescheles; **w Brodach** W. Landesberg, ... Kulisz; **w Czortkowie:** L. Noah; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, ... Br. v. Wanastowski; **w Stanisławowie:** J. Macura, ... Amirowicz, dr. A. Bell; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokslani, ... Leszczyński; **w Mielcu** J. Reisner; **w Czerniowcach** v. Alth, dr. J. W. Dzerber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawie:** J. L. v. Toumaszewski.

Na święta
Główny skład wędlin
Józefa Jankowskiego

Lwów, ul. Halicka L. 10. Filia ul. Trybunalska L. 18.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że zaopatrzyłem swój skład wędlin na zbliżające się święta Wielkanocne w najlepsze wyroby masarskie i po najprzystępniejszych cenach. Szynki wędzone i gotowane. Polędwice wędzone, gotowane i pieczone. Wędzonki, ozory, kiełbase w najlepszych gatunkach polskie, do gotowania siekane i krajane polskie, pieczone siekane i krajane krakowskie Rolady w rozmaitych gatunkach z młodych prosiąt i różne pasztety pasztety z dziczyzny, jakoteż małe prosięta. 1323 1—3

Wszelkie zamówienia na prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Polecając się Sz. P. T. Publiczności łaskawym względom kreślę się z poważaniem *Józef Jankowski.*

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA BIEDLA we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Wiosna 1894.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkg.

Jodła 75% kiełk. ct. 30, Modrzew 50% zł. 1 ct. 20 Sosna zwycz. 8% ct. 80, Świerk 80 99% ct. 80. Akacja ct. 35, Buk ct. 3?, Brzoza ct. 30, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jesion ct. 20, Klon ct. 25, Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.

Modrzew 2 l. zł. 2, Modrzew 3 l. zł. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. zł. 3, Sosna zw. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1 Świerk 3 l. złr. 1 ct. 50, Świerk 4 l. złr 2, Świerk 5 l. zł 3, Akacja do 20 cm. złr. 2 ct. 50, Akacja do 40 cm złr. 3 ct 50, Akacja do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Akacja do 80 cm. złr. 5 ct. 50 Brzoza 1. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr 4 Crataegus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crataegus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crataegus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 cm. złr 2 ct. 50, Jesion 1 ... cm. zł. 2 ct. 50. Jesion 0 cm. zł. 8, Jawor 1 —20 złr. 4, Jawor ... 1 for. 10 cm. złr 4, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm. zł. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50. Olcha czarna 4 l. 80 cm złr. 4, Wiąz 10 cm. złr. 3, Żarnowiec 60 cm. złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.

Akacja 2 m wys złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1. Róża dzika na 15 30 żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.

J. dła amer. 40—50 cm zł. 3, Modrzew 100 cm. złr 3, Sosna zwycz. 100 cm złr. 2, Sosna amerykańska 40 cm. złr. 2 ct. 50. Świerk 1·0 cm. złr. 2 ct. 50, Brzoza 1. 1·50 m ct 50 zł. 1, Cisem Chryst. 50, 80 cm ct. 50, złr. 1, Dąb czerw. 8 10 cm. ct. 50, Dąb zwyc. 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50 Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, Jesion 1, 1·50 2 m. złr. 1, złr. 2. złr 2 ct. 50, Jawor 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr. 2, złr 2 ct. 50. Kasztan zw 15 cm ct. 50, Kasztan jadalny 25 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Machoń 40—50 cm zł. 2, Olcha czarna 1. 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm ct 50, zł. 1 Topola kanad. 60 cm. złr. 1 Wiąz 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące Cena za 10 sztuk.

Akacja krzew. 40 cm. ct. 50, Bez turecki 50—80 cm. ct. 50, złr. 1 Cytus 30—50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 40—60 cm. złr 2, Leszczyna wielkoow. 50 80 cm. ct. 50, złr. 1, Porzeczka czerw. 40 cm złr. 1, Spirea 2 l. 60 cm. złr 1 Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40 60 cm. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1. Wino dzikie 2 l ct. 50

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.